NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
Rok XII. Nr. 30 (3275) Wilno, Czwartek 31 stycznia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Blok japońsko-chińsko-mandżurski

Wypieranie europejczyków z Chin. Sensacyjne rewelacje dziennika japońskiego

LONDYN. (Pat). W tutejszych kołach prasowych i politycznych wielka sensację wywołała informacja korespondenta dziennika japońskiego „Mainichi Shimbun", wychodzącego w Osaka. Wiadomość tą wzbudziła w angielskiej opinji przekonanie, że Japonja zamierza zastosować w stosunku do Chin doktrynę idącą dalej niż doktryna Monroego wobec państw amerykańskich.

Wspomniany korespondent wymienia punkty, które ministerstwo spraw zagranicznych Japonji ma uwzględnić przy opracowaniu swej polityki wobec Chin. Oto one: Spodziewane jest przystąpienie do wytępienia bandytów komunistycznych, wszczęcie formalnych rokowań celem przywrócenia normalnych stosunków między Japonją a Chinami. Wyrażenie przez Japonję gotowości do wzajemnego mianowania ambasadorów i bezzwłoczne zawarcie paktu chińsko - japońskiego na wzór japońsko - mandżurskiego.

Co się tyczy zagadnień Dalekiego Wschodu, to Japonja chce zawrzeć z Chinami osobny pakt. Japonja nie może uznać zasady paktów wielostronnych które dopuszczają udział stron trzecich. Co się tyczy zagadnień wojskowych na Dalekim Wschodzie to Japonja pragnie, aby Chiny nie zwracały się do Ligi Narodów a nawet wycofały się z Ligi i zastąpiły amerykańskich i europejskich rzeczoznawców japońskich.

Japonja uważa utworzenie bloku japońsko - chińsko - mandżurskiego za niezbędne. O ile taki blok zostanie utworzony, Japonja będzie gotowa udzielić Chinom szeroko zakrojonej pomocy finansowej.

—o()o—

Francja jest zaniepokojona zbrojeniami niemieckiemi

Interpelacja w Izbie deputowanych. Odpowiedź Lavala

PARYŻ. (Pat). Wczorajsze obrady Izby były niezwykle ożywione. W ciągu dwuch godzin rozpatrywano najpierw **interpelację w sprawie bezrobocia,** m. in w sprawie uchwalenia 40-godzinnego tygodnia pracy, zorganizowania doraźnej pomocy dla bezrobotnych itd.

Dyskusję przerwano aby na wieczornem posiedzeniu wysłuchać interpelacji deputowanego **Franklina-Bouillona w sprawie zbrojeń niemieckich.**

INTERPELACJA FRANKLIN - BOUILLONA.

Franklin - Bouillon oświadczył:

Przypuszczałem, że przed wyjazdem członków rządu do Londynu, zostanie otwartą w Izbie dyskusja nietylko na temat paktu rzymskiego, ale również w sprawie współpracy Francji i Wielkiej Brytanji wobec zbrojeń niemieckich.

W kraju panuje zaniepokojenie. Kraj zna angielski punkt widzenia, ale nie jest poinformowany o stanowisku własnego rządu. Tymczasem chodzi o sprawy najżywotniejsze. Anglja domaga się poprostu **porzucenia piątej części traktatu wersalskiego,** który zabronił Niemcom zbrojenia się. Niemcy gwałciły zobowiązania, tembardziej dziwić się należy brakowi przewidywania politycznego ze strony Anglji. W roku 1933 Anglja zabroniła Niemcom budowania lotnisk, ale już po wystąpieniu Rzeszy z Ligi Narodów, ta sama Anglja przyznaje prawo do posiadania lotnictwa wojskowego. **To co miało miejsce z reparacjami, Anglja chce obecnie nam narzucić w dziedzinie bezpieczeństwa.**

Przypominając stanowisko Francji z 17 kwietnia r. ub. Franklin--Bouillon podkreślił, że pomimo wypowiedzenia się Francji w sprawie legalizacji zbrojeń, Rzesza powiększyła budżet wojskowy i zorganizowała lotniska. Minister Laval sam podpisał protest przeciwko zbrojeniom niemieckim. Błagamy teraz ministra Lavala, aby podczas pobytu w Londynie przypomniał sobie podpisany przez niego ten dokument.

Niemcy domagają się nietylko legalizacji zbrojeń, ale i równości praw. Tego rodzaj postawę ułatwia im Anglja.

WYJAŚNIENIE MIN. LAVALA.

W odpowiedzi na to przemówienie zabrał głos min. Laval, który oświadczył:

Jeśli chodzi o niepokój deputowanego Franklina-Bouillona spowodu mego i premjera Flandina wyjazdu do Londynu, to zaznaczam, że wizyta ta dochodzi do skutku na serdeczne zaproszenie ministra Simona i rządu angielskiego. Każdy może jedynie cieszyć się z tego, że we wszystkich dziedzinach polityki europejskiej Francja i Anglja dokonują perjodycznej wymiany poglądu nawet bez uprzedniego ścisłego ustalenia tematu rozmów bez zawdzięczenia spotkania jakiejś specjalnej okoliczności. Dzieje się to dlatego, że mamy **poczucie solidarności naszych interesów i wspólnej naszej odpowiedzialności.** Niewątpliwie **mówić się będzie w Londynie o zbrojeniach niemieckich** jak i o innych międzynarodowych sprawach, do których realizacji jesteśmy i będziemy nadal przywiązani. Francja sama byłaby osłabiona i posiadałaby napewno mniej, niż dzisiaj, przyjaciół, byłaby równocześnie mniej silną i nie mogłaby już służyć dziełu pokoju. Tymczasem pragniemy wziąć udział i to wielki udział w pokoju Europy, ale nie rozumiemy pokoju bez gwarancji i bezpieczeństwa i nie posiadamy żadnej koncepcji egoistycznej.

Niedawno w Rzymie zostało wzmocnione w sposób trwały porozumienie między wielkiemi narodami, które zdecydowane są współpracować w duchu wzajemnego zaufania dla utrzymania pokoju ogólnego.

Rozmowy, jakie będziemy mieli w Londynie, czerpać się będą z natchnienia bezpośredniej przyjaźni, która łączy Francję i Anglję. Francja jest zawsze gotowa udzielać skutecznej i lojalnej pomocy każdemu wysiłkowi międzynarodowemu, mającemu na celu konsolidację pokoju.

Areszty prywatnych nauczycieli Polaków w Litwie

19 b. m. o godz. 5 rano zostali aresztowani dwaj nauczyciele prywatni, p. Zenon Koczan i p. Bohdan Michniewicz w gm. Giedraiciai (Giedrojcie). Odstawiono ich etapem do miejsca ich stałego zamieszkania.

Zostali oni wydaleni na cały czas trwania stanu wojennego z rozkazu komendanta wojennego powiatu wiłkomierskiego.

Propaganda antypolska

Kowieńskie „Lietuvos Žinios" powtarza za czeskiem pismem w Pradze „Hallo Nowiny" wiadomość, jakoby w Genewie wyczekuje się z wielkiem zainteresowaniem, jaką pozycję zajmie Polska w stosunku do paktu wschodniego. W pewnych sferach Genewy twierdzą, że Polska nie może się przyłączyć do paktu wzajemnej pomocy, gdyż traktat polsko - niemiecki przewiduje tajną klauzulę w sprawie wzajemnej pomocy zarówno w dziedzinie politycznej, jak militarnej. Ten tajny traktat polsko-niemiecki skierowany jest na Wschód i ma na celu realizację znanych zamiarów niemieckich i polskich w stosunku do Ukrainy Sowieckiej. Chodzi mianowicie o to, że Polska ma otrzymać Ukrainę Sowiecką, wyrzekając się Korytarza w Prusach Wschodnich. Pozatem Polska uzyska pełną satysfakcję w sprawie wileńskiej, zaś Niemcom zostanie zwrócona Kłajpeda. Innemi słowy nastąpi rozbiór Ukrainy Sowieckiej i Litwy.

(Wilbi)

Przypisek redakcji. Podobne absurdy są, oczywiście kolportowane świadomie w celu szkodzenia Polsce. Źródło praskie tej „informacji" wskazuje wyraźnie kto je fabrykuje i komu na ich rozpowszechnaniu zależy.

—o()o—

Brazylja nie wróci do Ligi Narodów

RIO de JANEIRO. (Pat). Zgromadzenie ustawodawcze Brazylji odrzuciło wniosek powrotu Brazylji do Ligi Narodów.

Nowi ministrowie Mussoliniego



W tych dniach Mussolini zdymisjonował niektórych ministrów, mianując nowych. Na zdjęciu, od lewej strony ku prawej, stoją nowi ministrowie: minister komunikacji Antonio Benni, minister sprawiedliwości Arrigo Solmi, minister Oświaty hr. Cesare de Vecchi, minister skarbu hr. Paolo Thaonde Reval, minister rolnictwa Edmondo Rossoni i minister robót publicznych Luigi Razza.

Dążeniem Anglji — powrót Niemiec do Ligi Narodów

LANDYN. (Pat). „Times" zamieszcza dziś komunikat, ilustrujące zwięźle, cel wizyty premjera Flandina i min. Lavala, podczas, gdy rząd brytyjski nie ustalił jeszcze definitywnie swych wniosków do rokowań z premjerem Flandinem i min. Lavalem, którzy przybywają jutro.

Wiadomo jest jednak, że z brytyjskiego punktu widzenia głównym celem dyskusji, musi być nadanie żywotności porozumieniu genewskiemu z 11 grudnia 1932 roku, podpisanemu przez Wielką Brytanję, Stany Zjednoczone, Francję, Niemcy i Włochy.

Przeciągająca się niezdolność państw biorących udział w konferencji rozbrojeniowej, do opracowania uzgodnionego planu zawierającego zarówno bezpieczeństwo, jak i równouprawnienie, doprowadziło do ustąpienia Niemiec z Genewy. Odtąd trwa impas wskutek nalegania Niemiec, że nie może powrócić do Genewy dopóki równouprawnienie nie będzie im przyznane w praktyce.

Walki z powstańcami w Uragwaju

MONTEVIDEO. (Pat). Rozruchy w Urugwaju trwają w dalszym ciągu, a nawet według ostatnich wiadomości wypadki nabierają ostrości.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż przeciwko powstańcom zostały użyte samoloty wojskowe.

Samoloty zbombardowały szereg miejscowości departamentu Tacuaremba i Corrolargo. Władze bezpieczeństwa przeprowadzają w dalszym ciągu aresztowania osób podejrzanych o sympatyzowanie rewolucjonistom.

Bal Prasy

największą atrakcją karnawału. Nieprzerwane tańce przy dźwiękach 2 orkiestr jazzbandowych pod kierunkiem J. Kuczewskiego. Występy artystów teatrów wileńskich. Piękne dekoracje art.-mal. Makojnika. Stroje balowe. Zaproszenia u członków Syndykatu Dziennikarzy i w redakcjach.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Pan Prezydent wrócił do Warszawy

Min. Göring poluje jeszcze w Białowieży na wilki

Wczoraj wrócił do Warszawy Pan Prezydent Rzplitej wraz z towarzyszącemi mu osobami. Jak wiadomo Pan Prezydent bawił ostatnio na polowaniu reprezentacyjnem w Białowieży.

Na polowaniu tem obecny był również i premjer pruski Göring. Gen. Göring, jak dowiadujemy się, pozostał jeszcze w Białowieży, czeka bowiem sprzyjających warunków atmosferycznych, by upolować wilka.

Zawieszanie egzekucyj na wsi

wszczętych przez instytucje kredytowe

W najbliższym czasie ukazać się ma rozporządzenie ministra Sprawiedliwości, dotyczące sposobu zawieszania przez urzędy rozjemcze do spraw majątkowych gospodarstw wiejskich na wsi egzekucyj, prowadzonych przez instytucje kredytowe.

Zasada tego rozporządzenia polega na tem, że urząd rozjemczy może, na wniosek dłużnika, zawiesić egzekucję, prowadzoną przez instytucję kredytową, która udzieliła rolnikowi pożyczki, o ile dłużnik posiada warunki potrzebne do zawarcia układu konwersyjnego.

AWANSE URZĘDNIKÓW

W ministerstwie Spraw Wewnętrznych awansuje ogółem 292 urzędników, z tej liczby w centrali tylko 21. M. in. z kategorji VI do V awasuje 13 osób, a wśród nich naczelnik wydziału w woj wileńskim p. Michał **Pawlikowski.**

Komisja budżetowa Sejmu

Budżet Ministerstwa Skarbu

WARSZAWA (Pat). W środę sejmowa komisja budżetowa debatowała w dalszym ciągu nad preliminarzem budżetowym ministerstwa skarbu.

Posłanka **Pepłowska** (stron. nar.) omawiała sprawę wielkich obciążeń własności nieruchomej miejskiej. Uważa, że stan własności miejskiej jest katastrofalny.

Czernichowski (BBWR.), oceniając dotychczasowe wpływy oraz zaznaczającą się poprawę sytuacji gospodarczej w ubiegłym roku budżetowym, dochodzi do przekonania, że preliminowane wpływy na rok następny są niewątpliwie oceniane bardzo ostrożnie i oparte na realności.

W dalszym ciągu mówca charakteryzuje działalność władz skarbowych, stwierdzając, że sprawa ta nie może być traktowana zbyt jednostronnie. Wzajemny stosunek społeczeństwa polskiego i władz skarbowych charakteryzuje brak wzajemnego zaufania.

Na zakończenie dzisiejszej debaty w komisji budżetowej sejmu nad preliminarzem budżetowym ministerstwa skarbu zabrał głos minister Zawadzki, który scharakteryzował politykę finansową rządu oraz odpowiadał na zarzuty i uwagi poczynione przez posłów w dyskusji.

P. min. Zawadzki o polityce finansowej rządu

Nawiązując do uwag sprawozdawcy posła Hołyńskiego, że minister musi mieć specjalne uprawnienia i możliwości hamowania pewnych poczynań, które nie zgadzałyby się z tendencją oszczędnościową, minister zaznacza, że w tej chwili w najmniejszym stopniu w żadnym dziale administracji publicznej marnotrawstwa niema.

Wysiłki oszczędnościowe rządu pozwalają utrzymać budżet w takich granicach, który wcale ani na walucie ani na instytucji emisyjnej nie zaciążył.

Kolei minister zajął się obszernie kwestją polityki kredytowej, omówił też działalność instytucyj oszczędnościowych i banków państwowych.

Minister zwraca uwagę na kredyt udzielany przez rząd na budownictwo. W ubiegłym roku kredyty te osiągnęły sumę 40-kilku miljonów złotych.

Dalej minister omówił obszernie sprawy podatkowe. Minister nie zmienił swego zapatrywania, że nasz system podatkowy w swej strukturze i wykonaniu pozostawia wiele do życzenia. Minister swego czasu zapowiedział reformę ordynacji podatkowej i reformę podatku gruntowego. Ordynacja podatkowa została wniesiona i uchwalona w roku ubiegłym przez Sejm. Projekt reformy podatku gruntowego wejdzie w ciągu najbliższego czasu do Sejmu. Częściowo przygotowuje się również reformę podatku przemysłowego w kierunku scalenia i zryczałtowania tego podatku. Minister zapowiedział również, że niezadługo złoży projekt pewnych zmian w podatku dochodowym.

Następnie minister przeszedł do omówienia spraw wymiaru podatkowego i egzekucji. Minister przyznaje, że dawniej wymiar był robiony często bardzo nadmiernie i wogóle w sposób niezupełnie właściwy. Od kilku lat czynione są wszelkie wysiłki, żeby temu przeciwdziałać i mogę stwierdzić, że w dużym stopniu udaje mi się to. Co się tyczy egzekucji, to sprawa ta jest niezmiernie trudna, a to wskutek powstania olbrzymich zaległości. Oczywiście gdyby korpus sekwestratorów stał na wysokości zdania, dałby sobie niewątpliwie radę, ale to są przeważnie urzędnicy mało płatni, niekiedy mało taktowni i mało wykształceni. Praca ich jest przykra i człowiek delikatny niechętnie na nią idzie. Oczywiście, podejmę walkę z nietaktownem postępowaniem egzekutora. Każdy fakt stwierdzenia nietaktu był i będzie karany. Minister stwierdza że naogół w ostatnich czasach wypadki nadużyć ze strony egzekutorów są coraz rzadsze niż było to poprzednio. W tych dziedzinach nie osiągnęliśmy należytych wyników, dopóki nie będzie współdziałania między społeczeństwem a władzami skarbowemi.

W zakończeniu minister omówił poruszane sprawy, jak ksiąg i zeznań, przyznawania ulg w budownictwie i t. p.

Po wyjaśnieniach sprawozdawcy budżet przyjęto w drugiem czytaniu wraz z poprawkami posła Hołyńskiego.

Plenum Sejmu

WARSZAWA. (Pat). W przyszłym tygodniu rozpocznie się na plenum sejmu debata budżetowa. Marszałek sejmu zwołał posiedzenie na 5. II. na godzinę 10-tą rano. Porządek obrad tego posiedzenia nie został jeszcze ustalony.

Zakres władzy Schachta rośnie

Minister gospodarki Rzeszy podał się do dymisji

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi: Kanclerz Hitler przyjął dziś będącego na urlopie ministra gospodarki Rzeszy niemieckiej i Prus dr. Schmitta.

Schmitt ze względu na stan zdrowia prosił o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska. Kanclerz oświadczył, że z ubolewaniem przychyla się do prośby Schmitto, który zapewnił, że po powrocie do zdrowia gotów jest służyć dalej państwu.

Kanclerz powierzył prezydentowi Banku Rzeszy dr. Schachtowi dalsze pełnienie obowiązków ministra gospodarki

Wszystkim P. P. Profesorom i Lekarzom, którzy z wielkiem poświęceniem pielęgnowali mego brata

ś. † p.

prof. Kazimierza Karaffa-Korbutt

podczas jego choroby, a także Przewielebnemu Duchowieństwu, P. Rektorowi i P. P. Profesorom U. S. B., przyjaciołom i znajomym, którzy odprowadzili na miejsce spoczynku drogie mi zwłoki składam w tej formie z głębi serca „Bóg zapłać"

Władysław Karaffa-Korbutt

Nabożeństwo w dniu Imienin Pana Prezydenta Rzplitej

W piątek dnia 1 lutego, jako w dzień imienin Pana Prezydenta R. P. i Zwierzchnika Polskich Sił Zbrojnych Ignacego Mościckiego, odbędzie się o godz. 10 przed południem uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym św. Ignacego w którem wezmą udział władze wojskowe, tudzież władze cywilne z p. wojewodą Wł. Jaszczołtem na czele. Ze strony wojska uczestniczyć będą w nabożeństwie dowódcy wszystkich oddziałów garnizonu, tudzież delegacje oficerów, podoficerów i szeregowców.

Tegoż dnia odbędą się we wszystkich oddziałach wojskowych pogadanki na temat: „Profesor Ignacy Mościcki, jego życie, działalność i zasługi".

Również o godz. 10 rano, z racji imienin Pana Prezydenta zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo w kość. pro-Katedralnym św. Jana.

Kronika telegraficzna

— **W KOPALNIACH WĘGLA FU-CZUN WYBUCHŁ STRAJK,** w którym bierze udział 2.300 robotników.

Pomiędzy strajkującymi a policją doszło do starcia, w wyniku którego 86 górników zostało zabitych i przeszło 60 odniosło rany. Aresztowano zgórą 500 robotników.

— **NA KAUKAZIE** dały się odczuć silne wstrząsy podziemne, które stwierdzono również i w Tyflisie. Żadnych poważniejszych skutków ani ofiar nie zanotowano.

— **MANIFESTACJE KOMUNISTÓW W BELGJI.** Wczoraj przy wyjściu ze zgromadzenia socjalistycznego, grupa komunistów zorganizowała manifestację. Podczas interwencji policji jeden z manifestantów został ranny. Na dzień 24 lutego zapowiedziano w Brukseli demonstrację robotniczą.

„Dzień Kowieński" po „językowej" reformie

We wtorek 29 bm. ukazało się w Kownie polskie pismo codzienne w zastępstwie dawnego „Dnia Kowieńskiego", którego ukazywanie się zostało uniemożliwione wskutek rozkazu komendanta miasta o pisowni nazw miejscowości, ulic i nazwisk.

Nowe pismo wychodzi w tym samym formacie i nosi tytuł **„Dzień".** Zamiast przymiotnika „kowieński" widnieje biała plama, a ponad nią małemi dzcionkami **„wtorkowy".** Ponadto w tytule u góry umieszczono (oczywiście na żądanie władz) napis litewski „Antradieno Diena" vienkartinis leidinys" (Dzień wtorkowy — jednodniówka). Stąd wynika, że pismo będzie codziennie zmieniało tytuł, stosownie do dni tygodnia.

Następnie pismo drukuje tłustym drukiem rozkaz komendanta miasta „Kaunas" i powiatu z 29 stycznia r. b., którego treść już podawaliśmy w korespondencji z Kowna. Obok tytułu — adres redakcji i administracji: Kaunas, Ożeszkienes 12. Dalej — klepsydra o śmierci ś. p. Stefanji Śliźniowej, „zmarłej **w Vilnius"** dnia 21 grudnia 1934 r.

W dalszej treści numeru czytamy o zebraniu organizacyjnem klubu sportowego Sparta w m. **Kedainiai** (Kiejdany) szereg korespondencyj z prowincji — z **Raseiniai** (Rosienie), **Zarasai** (Jeziorosy), **Ukmergę** (Wiłkomierz) i t. d. Tam gdzie trzeba powiedzieć „oddział kowieński" używa się zwrotu „oddział m. Kaunas" i tp.

Pozostały natomiast bez zmiany w nowem piśmie „wypaczone przez okupantów" — jak twierdzi p. komendant miasta Kaunas — nazwiska, nawet pochodzenia litewskiego. A więc Dowgird został Dowgirdem, Gedgowd — Gedgowdem, a p. Mikołajunasównę nie zaczęto pisać Mikolajunaite. Dopatrzyliśmy się nawet w pewnem miejscu z tryumfem przeoczenia cenzora który „puścił" powiat Birżański, mimo, że powinien był go zmienić na powiat Biržiai. Biedaczysko, ma teraz tyle roboty, że trzeba być dla niego wyrozumiałym.

Polskie społeczeństwo ma znowu swoją gazetę. Potrzeba jej była, oczywiście, większą, niż poczucie doznanej szykany. Innego bowiem celu zarządzenie nie osiągnie. Co do nazwisk musiał przytem nastąpić pewien kompromis, gdyż w przeciwnym razie byłyby one również użyte w brzmieniu litewskiem. Niemniej zarządzenie kowieńskie pozostaje brutalną szykaną, godzącą w elementarne prawa każdej zbiorowości narodowej do wyłącznego dysponowania formami własnego języka.

Nowy gabinet bułgarski



Członkowie nowego gabinetu bułgarskiego (od lewej) Kalenderow (Sprawiedliwość), gen. Radow (Min. Oświaty), Batolow (Spraw Zagr.), gen. Złatew (premjer i minister Spraw Wojsk.), Molow (Przemysł i Handel), Zachariew (Komunikacja) i płk. Kolew (Spraw Wewnętrznych).

POMIĘDZY WILJĄ A DŹWINĄ

Bardzo wielu wilnian łączą węzły przyjaźni i pokrewieństwa z Polakami z dawnych Inflant, obywatelami Łotwy. Odbywa się między nami częsta wymiana wizyt i listów. I to, co drogą tego kontaktu ostatnio tu dochodzi, napawa szczerym smutkiem. Rodacy nasi z Łotwy mają poważne powody do zmartwień.

Wiemy już ogólnikowo o zarządzeniach gabinetu p. Ulmanisa w sprawach szkolnictwa mniejszościowego, używania języka państwowego i in. Bardzo boleśnie dotknęły one Polaków, narówni z innemi narodowościami. Staraliśmy się to zrozumieć i wytłumaczyć tem, że w dobie wzrostu nacjonalizmu w skali ogólnoeuropejskiej — w młodych państwach narodowych zjawisko to przybiera nieraz szczególnie jaskrawe formy. Ale to, żeśmy ten objaw sklasyfikowali, nie zmienia jego istoty, ani nie czyni łżejszym do zniesienia. W Łotwie zaś prężność nacjolizmu łotewskiego doznała po przewrocie z maja r. ub. bardzo silnego impulsu.

W Łotwie ogólno-obowiązujące przepisy, stosowane są rygorystycznie. Jest tam nprz., jak i u nas, zabroniony handel w niedzielę. Za dziesięciokrotną cenę nie sprzeda sklepikarz w Dyneburgu kila chleba w niedzielę przez wejście od podwórka. To już nie tak, jak u nas, Próżnobyś również kołatał w niedzielę do fryzjera — nie tak, jak u nas. Łotwa potrafiła wpoić w swoich obywateli respektowanie przepisów. Użyła do tego bardzo skutecznej metody.

Widziałem gdzieś karykaturkę rysunkową: włoski cicerone zasłania jedną dłonią listek figowy na posągu, drugą wyciąga do turysty: „una lira“, co ma znaczyć: „zapłać, to pokażę“. Karykaturka miała na celu zobrazować wydrwigroszostwo włoskich przewodników. Rysuneczek zasugestjonował wrażenie, że gdybym trafił do Włoch, na każdym kroku spotkałbym się z zamachem na swoją kieszeń: „una lira“, „una lira“, „una lira“.

W Łotwie brzmi to: „łat, łat, łat“... Zbiera je wprawdzie nie cicerone i bynajmniej nie ma to cech natrętnej żebraniny. Sypią się natomiast gęsto kary administracyjne za drobne nawet wykroczenia. Splunąłeś na chodnik — jak z pod ziemi wyrósł funkcjonarjusz policji z bloczkiem: „łat“. Rzuciłeś niedopałek papierosa na podłogę w wagonie — już stoi konduktor: „łat“. Teraz sypnęły się łaty za wykroczenia polegające na rozmowach w języku niełotewskim.

Strach zwykłego obywatela przed łatowym lub ileśtam łatowym wydatkiem, urzędnika przed utratą posady sprawił, że obok jęz. łotewskiego w Letgalji obecnie można „posłyszeć“ tylko język... głuchoniemych. Urzędnik banku nprz., doskonale znający jęz. polski i rosyjski na migi odsyła klijenta, nie umiejącego rozmówić się po łotewsku, do naczelnika banku, ten tylko bowiem ma przywilej posługiwania się językiem nieurzędowym.

Pewien wilnianin przyjechał do jednej z poddyneburskich miejscowości. Wstąpił na pocztę — w okienku panienka, jego znajoma. Zwraca się do niej po polsku, panienka milczy. „Może Pani śmiało mówić do mnie, jestem obywatelem polskim i mam prawo nie umieć po łotewsku“. Panienka odesłała na migi swego znajomego do kierownika urzędu. To jest dopiero przykład jak trzeba nauczyć ludzi respektowania słowa „nie wolno“!...

Aparat administracji łotewskiej działa precyzyjnie. Ktoś z wilnian wysłał do swych krewnych w Inflantach 2 książki: „Wilno“ i „Przez jeziora i rzeki Brasławszczyzny. Reportaż z kajakowej włóczęgi“ — Wisłockiego. Było to w listopadzie r. ub. Gdy po upływie dłuższego czasu adresat książek nie otrzymał, wilnianin reklamował. Poczta polska sprawdziła: książki przekroczyły granicę. Z kolei reklamował adresat na poczcie łetgalskiej. Urząd pocztowy zwrócił się bezpośrednio do Rygi (dlaczego do Rygi, z Turmont do stacji nadawczej droga prowadzi tylko przez Dyneburg?) Po pewnym czasie książki nadeszły. Na opakowaniu ręką cenzora w Dyneburgu stało napisane, że książka Wisłockiego „Przez jeziora i rzeki Brasławszczyzny“ jest w Łotwie zakazana. Wewnątrz książki podkreślono czerwonym ołówkiem 19 wierszy.

Urząd pocztowy każe pokwitować otrzymanie przesyłki, wydaje przytem tylko jedną książkę, drugą poleca odbiorcy natychmiast przepakować i przeadresować spowrotem do Wilna. Pobiera porto: łat. Wileński nadawca otrzymuje odpowiedź na reklamację: przesyłka doręczona. Jednocześnie nadchodzi jedna z wysłanych książek. Lojalny obywatel książkę odesłał,opłacając z własnej kieszeni porto. Załączył też... niechcący pisemko cenzora.

Bardzo niemądre były te 10 zakazanych wierszy i nie o to chodzi, że żadnej krzywdy Łotwie by nie przyniosły, gdyby ktoś tam je nawet przeczytał, jak nie przyniosły Polsce, chociaż i z punktu widzenia polskiego są bzdurą. Na uwagę zasługuje skrupulatność łotewskiej cenzury. Ktoby u nas zadał sobie trud cenzurowania wydanej w Łotwie krajoznawczej książki pod tytułem przypuśćmy, „reportaż z włóczęgi kajakowej po Dźwinie“? Chyba, gdybyśmy mieli poważne podstawy do przypuszczeń, że Łotwie zależy na przeszwarcowywaniu do nas propagandy. Ale my podstaw do takich przypuszczeń nie mamy, jak nie może ich mieć w stosunku do nas Łotwa.

Poszukując źródeł nieustannej podejrzliwości łotewskiej względem Polaków niesposób przemilczeć pewnych wybryków i u nas, w Polsce. Wspomnieliśmy, już o gaffie p. Wisłockiego. Nie jest to, niestety fakt jedyny. W niedzielnym dodatku „kulturalno-literackim“ do szeregu pism endeckich (zamieszcza go m. in. i „Dziennik Wileński“) z dn. 6. I. r. b. znajdujemy w art. p. t. „Kościuszko i lud Kurlandzki“ nprz takie rzeczy:

„Rzadko gdzie chłop polski okazał w czasie rozbiorów tyle wierności Polsce, tak wiele męstwa, odwagi i rozumu, jak w Kurlandji, którą nawet Polacy nie obejmują swą pamięcią. Pamięć o tem przechowuje nam książeczka bezimiennego autora zupełnie nieznana i zapoznana dowód tężyzny polskiego ludu, która może kiedyś przyczyni się do tego, że lud kurlandzki, zniemczony do gruntu, przypomni sobie wierność swych pradziadów Polsce, a nemezis dziejowa wróci ich na łono ojczyste i oczyści ich dusze z obcych naleciałości“.

Gdzie Rzym, gdzie Krym? Polski chłop w Kurlandji? „Lud Kurlandzki zniemczony do gruntu“? „Nemezis wróci na łono ojczyste“!! Cóż to za majaczenia ignoranta zamieszcza redakcja tego dodatku „kult.-literackiego“?

Ani ów „historyk“, który w Kurlandji dojrzał tylko „zniemczony lud polski“, a nie dopatrzył się wcale Łotyszów, mimo, że w dziedzinie narodowo-kulturalnej nigdy nie ulegli oni niemczyźnie, ani nierozgarnięty widocznie redaktor tego dodatku niedzielnego nie zdaje sobie zapewne sprawy, ile zamętu czynią tm w głowach Łotyszów, ile fantastycznych komentarzy i wniosków wywołuje taki niedorzeczny artykulik w poważnych nawet kołach łotewskich, pomijając już — pewne prowincjonalne organy urzędowe, którym w to i graj — aby mieć uzasadnienie dla swoich antypolskich zarządzeń.

Ale w tem miejscu trzeba kategorycznie stwierdzić: artykuliki tego rodzaju są w Polsce zjawiskiem zupełnie odosobnionem. Wyrosły one z ignorancji i naiwności jednostek i **nikt za niemi nie stoi.** Szpileczki zaś, które dają się we znaki naszym rodakom w Letgalji są **częścią składową systemu.** **K.**

Ingres nowego biskupa



W tych dniach odbył się w Łodzi ingres nowego biskupa diecezji łódzkiej J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego. Na zdjęciu — procesja w drodze do katedry.

Kto walczył o Polską Szkołę

Spowodu pewnego zarysu historycznego

II

A teraz przechodzę do tych uwag, jakie mi się, przy czytaniu zarysu historycznego walk o oświatę polską u nas, nasunęły.

Twierdzę z całą stanowczością, że praca oświatowa wśród ludu wiejskiego, za pomocą oddziaływania w kierunku uczenia dzieci po polsku oraz przez gratisowe rozpowszechnianie elementarzy, książeczek dla wprawy w czytaniu, wzorów do nauki pisania, kompletów, bibljoteczek, — i — co było ważnem — pism ludowych, jak Gazeta Świąteczna, lub Zorza, do końca r. 1897 była prowadzona w Wilnie wyłącznie przez Koło Demokratów - postępowców. Dopiero w początkach r. 1898, gdy wobec ułatwionego kontaktu ze wsią przez obsadzenie dużego składu rolniczego pod firmą „Pług“, potrzebne były znacznie większe środki, zorganizowane zostały dwa nowe koła pomocnicze, jedno — demokratów, przez niżej podpisanego i drugie, z inteligencji zawodowej konserwatywnej, przez Kazimierza Poniatowskiego. Do tego drugiego weszli przeważnie lekarze, a wśród nich, tak potem dla oświaty zasłużony — dr. Witold Węsławski, powołany na Prezesa tego Koła. Był to pierwszy debiut d-ra Węsławskiego w oświacie ludowej, przynajmniej na naszym terenie. Przez lat 6, t. j. do r. 1904, postępowcy i konserwatyści pracowali wspólnie i dopiero potem drogi ich rozeszły się.

Konserwatyzm nowego Koła, które z biegiem czasu stało się zawiązkiem N. D. w Wilnie, zaraz się zaznaczył tem, że postanowiono na stałego członka zaprosić księdza, z którym w przyszłości mieliśmy ogromnie dużo kłopotu. Przynosił ze sobą całe spisy takich wydawnictw, jakie obecnie są sprzedawane koło kościołów i gwałtownie domagał się aby Zarząd Koła włączył je do katalogu, całemi masami sprowadzał i rozpowszechniał. Gorliwcem tym był ks. Nowicki, kapelan biskupi.

W życiorysie d-ra Węsławskiego, wydrukowanym przy sprawozdaniu z działalności Macierzy Szkolnej za rok 1930—31 napisanym podobno przez b. dyrektora Ciozdę, powiedziano:

„Założył (dr. Węsławski) w Wilnie tajne Towarzystwo Oświaty Narodowej i stanął na jego czele w r. 1886. Treścią życia zmarłego stała się sprawa organizacji tajnego szkolnictwa polskiego i bibljoteki dla Wileńszczyzny, Kowieńszczyzny, Grodzieńszczyzny i Witebszczyzny“.

W krótkim życiorysie ś. p. dra Węsławskiego opracowanym na użytek prasy, znajdujemy takie dane:

„W roku 1887 przenosi się do Wilna, gdzie mieszkał bez przerwy. W roku 1888 zakłada Towarzystwo Oświaty Narodowej i zostaje jego prezesem. Towarzystwo organizuje tajne szkolnictwo polskie i bibljoteki ludowe na terenach gub. Wileńskiej, Kowieńskiej, Grodzieńskiej i Witebskiej“.

Sz. Autor Zarysu Historycznego ma inną datę powstania tego Towarzystwa:

„W tych kołach (inteligencji zawodowej) już w r. 1890 założono tajne „Towarzystwo Oświaty Narodowej“, nazywane krótko „Oświata“ dla zespolania wysiłków działaczy oświatowych“.

W informacjach dotyczących dziejów oświaty na Litwie dostarczonych przez pewną organizację polityczną osobom zajętym opracowywaniem materjałów do dziejów oświaty nielegalnej figuruje jeszcze inna data:

„Powstanie coraz nowych kółek i kompletów oświatowych zmusiło ludzi interesujących się pracą oświatową do pewnego zrzeszenia się i dania tejże pracy pewnej organizacji, wskutek tego w r. 1893 powstaje „Towarzystwo Oświaty Narodowej“. Jest ono organizacją bardzo luźną“.

Sz. Autor Zarysu Historycznego jeszcze raz wraca do tego Towarzystwa i powiada:

„Dr. Węsławski, powołany w r. 1893 na przewodniczącego „Oświaty“ sprawował rządy jakby ministra tajnej oświaty w Wileńszczyźnie do r. 1919“.

„Był łącznikiem luźnych ośrodków, kierował, radził, pomagał, wypłacał pieniądze skazanym na grzywnę i zapomogi skazanym na więzienie i operował budżetem, wynoszącym do 12 tysięcy“.

Wszystko to, co powiedzano wyżej, jest zupełną prawdą, należy tylko te z palca wyssane daty, jak r. 1886, 1888, 1890 i t.d. przenieść do właściwego czasu t. j. do lat 1907 — 1919, kiedy to dr. Węsławski darzony ogólnem zaufaniem, stał na czele jedynej i przez wszystkich uznanej centralnej instytucji oświatowej w kraju: „Oświaty“ — wpierw legalnej, potem jedynie tolerowanej, a w czasie wojny — Komitetu Edukacyjnego.

Dr. W. Węsławski, przedstawiał sobą tak niezwykle piękny typ człowieka i tyle dla kraju położył zasług, że nie zachodzi żadna potrzeba wzbogacenia jego konta zasługami niepołożonemi.

Te różne a tak wczesne daty rzekomego powstania „Towarzystwa Oświaty Narodowej“, to prawdopodobnie są skutki błąkających się wśród starszych Wilnian, niewyraźnych wspomnień o głosnem w swoim czasie (r. 1894) Towarzystwie zainicjowanem przez Ant. Jabłońskiego a, rozbitem przez Montwiłła.

Skoro wspomniałem o Ant Jabłoń-

Uprzemysławianie Syberji

Syberyjskie bezkresy pozostają właściwie po dziś dzień pustkowiem, mało co ludniejszem aniżeli za czasów ich zdobywcy Jermaka. Jest piękna rosyjska ballada o kurhanie tego kozackiego konkwistadora i o tem, że Jermak wstaje niekiedy ze swej mogiły. Otóż gdyby ataman wstał naprawdę i przespacerowałby się po współczesnej Syberji zapewne mało miałby powodów do zdumienia. Zwłaszcza jeżeli chodzi o północne i wschodnie połacie niezmierzonego terytorjum. Te same ogromne niespętane mostami ani tamami rzeki, te same „driemuczij" tajgi, ten sam „święty" Bajkał i dzikie „Zabajkalje" po których bezdrożach wlecze się „brodiaga sud'bu proklinaja". Królują tam jeno „Stwórca i natura", jakby powiedział wieszcz Adam albo „Stwórca-natura", jakby panteistycznie orzekł mistrz Spinoza.

Tak było do dziś dnia, ale tak nie ma być nadal. Syberja nie powinna pozostawać nadal w stanie dzikości. Syberja ma być uprzemysłowiona. Olbrzymy wodne: Ob, Jenisiej, Lena, Amur mają być wyzyskane jak najdokładniej do celów komunikacji i elektryfikacji. Miejsca bezdroży muszą zająć autostrady i linje kolejowe. Parowce i hydroplany wygnają z Bajkału duchy, bóstwa i szamańskie gusła. W tajgach staną traktory i kolejki wąskotorowe. Po Jermaku ruszy na podbój Syberji maszyna.

Bardzo ciekawe dane na temat zamierzonego przez rząd sowiecki uprzemysłowienia dziewiczych obszarów Rosji azjatyckiej — przynosi dobrze widocznie poinformowany „China Weekly Review" (Chiński Przegląd Tygodniowy), wychodzący w Szanghaju i poświęcony sprawom Dalekiego Wschodu. Pod piórem naczelnego redaktora wzmiankowanego pisma sir J. P. Powella, uprzemysławianie Syberji zarysowuje się nader plastycznie jako jeden z głównych punktów programu drugiej piatiletki.

KOLONIZACJA.

Uprzemysławianie olbrzymiego kraju ma się rozpocząć od kolonizacji. Syberja liczyła do niedawna zaledwie 6 milj. ludności. 6 miljonów ludzi w kraju 23 razy większym od Niemiec! Proporcjonalnie winnaby więc liczyć Syberja nie 6, a 1300 miljonów ludzi. Możliwości kolonizacyjne pod względem miejsca są przeto kolosalne. Niemal cała ludzkość — przy jej dzisiejszym stanie liczebnym — mogłaby się w Syberji pomieścić, a przy uprzemysłowieniu i wyżywić.

Oczywiście zaliczmy to narazie do teorji. W praktyce kolonizacja sowiecka wyraża się — jeżeli wierzyć Powellowi — w setkach tysięcy ludzi, osiedlanych na Syberji w charakterze rolników i robotników. Jednym z odcinków tej zakrojonej na szeroką skalę akcji kolonizacyjnej jest kolonizacja autonomicznego okręgu żydowskiego w Birobidżanie.

ROSJA AZJATYCKA W PRODUKCJI SOWIECKIEJ.

Dla tem skuteczniejszego uprzemysłowienia Syberji, które, rzecz prosta, pochłonie miljardy rubli w postaci przeróżnych inwestycyj zamierzają ponoć Sowiety ustabilizować kurs dolara na 30 rb. Dziś za dolara płaci się 40—80 rb. papierowych. Do trudnej tej operacji stabilizacyjnej ma być użyte jako pokrycie złoto syberyjskie.

Jak się przedstawia rola Syberji w dotychczasowej sowieckiej produkcji przemysłowej? Powell podaje kilka cyfr, ilustrujących tę kwestję. Rosja azjatycka pochłania: 49% ogólnych wydatków na kopalnie węgla 40% kosztów przemysłu żelaznego i stalowego, 37% przemysłu ciężkiego, 27% budowy maszyn, 34% przemysłu chemicznego Do Syberji kierują się teraz nietylko pociągi z zesłańcami politycznymi, lecz również pociągi z technikami, inżynierami, „specami" przeróżnego rodzaju. Idą pociągi pełne maszyn, traktorów silników, motorów, generatorów i t. p.

DROGA MORSKA.

Słyszy się często o bohaterskich wyczynach załóg sowieckich łamaczy lodów, sowieckich okrętów torujących sobie z trudem drogę z Murmańska do Władywostoku poprzez lody oceanu Północnego. Utrwaliło się w świecie mniemanie, że podróże tych wszystkich „Krasinów", „Czeluskinów", „Litke'ów" i innych mają cele naukowo-badawcze. Powell podejrzewa, iż chodzi tu nie o naukę, a właśnie o uprzemysłowienie i zmilitaryzowanie Syberji. Powell sądzi, że sowieckim łamaczom lodów udało się odkryć drogę morską, która znakomicie skraca połączenie między Rosją europejską a Dalekim Wschodem. Drogę tę utrzymują Sowiety w tajemnicy. Tem właśnie tłumaczy Powell nieudzielanie cudzoziemcom zezwoleń na podróżowanie po Syberji. Władze sowieckie tłumaczą się wprawdzie w tych wypadkach, że odmowa umotywowana jest istnieniem obozów koncentracyjnych, których mieszkańcy (więźniowie polityczni), nie mają prawa widywać się z ludźmi postronnymi. Redaktor „China Weekly Review" uważa jednak to tłumaczenie za pretekst. Stokroć bowiem ważniejszą dla Sowietów rzeczą ma być utrzymanie tajemnicy drogi morskiej.

KOLOSALNE PERSPEKTYWY.

Przyczyn uintensywnienia akcji kolonizacyjno-industrjalizacyjnej w Syberji dopatruje się Powell w bodźcach zewnętrznych. Głównym takim bodźcem dla Sowietów miały być postępy japońskie w Mandżurji, przekształconej — jak wiadomo w „samodzielne" cesarstwo Mandżukuo. To ostatnie stanowić ma dla Sowietów poważną groźbę polityczno-militarną. W obawie przed rozszerzeniem się apetytów japońskich także na Syberję Wschodnią, podjęły jak twierdzi Powell — Sowiety akcję omawianą powyżej.

Abstrahując od momentów politycznych i militarnych Syberja, jako kraj ogromnych niezmierzonych wprost możliwości gospodarczych ma przed sobą kolosalne perspektywy, oczywiście śmieszną jest rzeczą przypuszczać, by się w ciągu jednej „piatiletki" udało krainę ciągnącą się od Uralu aż do Sachalinu i od Oceanu Lodowatego aż do wyżyn środkowo-azjatyckich uprzemysłowić. Na to trzeba w najlepszym razie dziesiątków lat wytężonej pracy. NEW.

Akrobatyka motocyklowa podczas wyścigów



Zdjęcie przedstawia niemal nieprawdopodobny wypadek, który zdarzył się podczas wyścigów w Anglji. Na zakręcie jeden z motocyklistów niemal zupełnie zawisnął w powietrzu, celowo dokonywując tej akrobatycznej sztuki w tym celu, aby zachować równowagę motocykla, poczem, po ominięciu zakrętu, zajął normalną pozycję.

Poszukiwanie skarbu piratów

Z portu Lowestoft (Anglja) wyruszyło dwunastu Anglików, poszukiwaczy przygód i fortuny, na 45-tonnowym jachcie w podróż do wysp Kokosowych na oceanie Spokojnym. Celem długiej i niezbyt bezpiecznej podróży na małym jachcie, który ma przebiec aż 6.000 km., są wyspy Kokosowe, gdzie, według relacji komandora Franka W. Worsley'a, ma się znajdować zakopany skarb piratów wartości 125 miljonów dolarów! Komandor Worsley rozpoczął w zeszłym roku poszukiwania na wyspach i zapewnił sobie prawo wyłączności na znalezione skarby od rządu Costa-Rica, który sprawuje władzę nad wyspami.

Obecną ekspedycję prowadzi również kom. Warsley, któremu przysługuje prawo wywiezienia do Anglji wszystkiego, co ekspedycja znajdzie na wyspach. Fantastycznej wartości skarby piratów zostały podobno zakopane na wyspach Kokosowych 90 lat temu. Niejedna już wyprawa przeszukiwała wyspy w nadziei odnalezienia skarbu. Wyspa, o którą chodzi, mierzy 14 km. kwadratowych powierzchni i pokryta jest dziewiczym lasem.

Większa część skarbów składa się z zagrabionych na statkach hiszpańskich monet złotych, kamieni drogocennych, złota w sztabach i srebra. Jacht „Veracity", na którym wyruszyła ekspedycja kom. Worsley'a posiada stację radjonadawczą krótkofalową, zaopatrzony jest w motor Diesela, a kapitan spodziewa się, że w ciągu 3 tygodni dotrze do wysp Kokosowych. Pobyt swój tam oblicza ekspedycja na długi przeciąg czasu, wystarczający do przeszukania gruntownego całej wyspy.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **OGÓLNOPOLSKI ZJAZD KRAJOZNAWCZY W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH.** Zarząd okr. kieleckiego Tow. Krajoznawczego urządza na wiosnę wielki ogólnopolski zjazd krajoznawczy, poświęcony propagandzie gór Świętokrzyskich.

Na zjeździe będą wygłoszone następujące referaty: krajoznawczo-historyczny, geograficzno-geologiczny oraz z zakresu kultury i sztuki. Poza tem odbędzie się kilka wycieczek w góry Świętokrzyskie.

W celu udogodnienia pobytu wycieczkowiczom, zwiedzającym góry Świętokrzyskie, urządzone będzie schronisko w dawnym klasztorze na św. Krzyżu.

— **SPRAWA MOGIŁY POWSTAŃCA KS. WAWRZYŃCA LEWANDOWSKIEGO.** W rzędzie licznych sensacyj, któremi karmi swych czytelników pewien odłam prasy opozycyjnej znalazła się ostatnio historja usunięcia przez nauczyciela szkoły powszechnej w Sierocinie (pow. siedlecki) p. A. Jamińskiego, członka Legjonu Młodych, mogiły ks. Wawrzyńca Lewandowskiego, uczestnika powstania styczniowego. Mogiła ta była usypana w miejscu, na którem ks. Lewandowski został stracony na szubienicy w 1863-im roku. Jamiński miał podobno usunąć mogiłę z pobudek antyreligijnych, a władze miejscowe na czyn ten nie miały jakoby wcale reagować.

W świetle prawdy historja ta przedstawia się wręcz odwrotnie.

Symboliczną mogiłę powstańca ks. Wawrzyńca Lewandowskiego na miejscu jego stracenia usypała w Sieroszynie w r. 1925-ym młodzież strzelecka. Miejsce mogiły wybrano opodal budynku szkolnego. Nauczyciel Jamiński, który jest istotnie członkiem Legjonu Młodych, pragnąc uczcić symboliczny grób kapłana-patrjoty podjął inicjatywę wystawienia na wiosnę roku bieżącego pomnika, zamiast zaniedbanej mogiły. Jamiński przystąpił w tym celu do prac przedwstępnych, a przedewszystkiem do zrównania dotychczasowej mogiły, co wprawdzie przed ustawieniem pomnika niepowinno było mieć miejsca. Starosta powiatowy siedlecki, zawiadomiony o tym fakcie, polecił bezzwłocznie zabezpieczyć mogiłę i doprowadzić ją do stanu właściwego, a równocześnie ukarał wójta gminy za naruszenie obowiązków służbowych przez nienależyte utrzymanie mogiły i polecił mu, do czasu wzniesienia projektowanego pomnika, otoczyć mogiłę specjalną pieczą.

— **ODSZCZURZANIE OKRĘTÓW W PORTACH POLSKICH.** Zorganizowano w Gdyni specjalną brygadę, która będzie poddawać „odszczurzaniu" obce statki, które wpływają do polskich portów. Szczury będą tępione przy pomocy gazu cjano-wodorowego. Specjalny personel dla prowadzenia tej akcji wyszkoliła Państwowa Szkoła Higjeny.

---

skim, niechże przy tej sposobności sprostuję drobną nieścisłość w „Zarysie" dotyczącą jego współpracy. Ta urwała się wkrótce po udaremnionej przez Montwiłła próbie zorganizowania Towarzystwa Oświatowego, a więc prawdopodobnie w r. 1895. Jabłoński w pracach wykonawczych Koła Oświatowego, zastąpiony został przez Alojzego Perzanowskiego, Stanisława Iwanowskiego i Józefa Sosnowskiego.

Kursy dokształcające, o których Autor Zarysu wspomina, zorganizowane, bodaj, że w r. 1893, przez Aleksandra Zawadzkiego z żoną, zakonspirowane, w różnych mieszkaniach, miały charakter kursów wyższych. Kształcono panny, które ukończyły pensję. Miały te kursy żywot burzliwy i krótki.

Sz. Autor ani słówkim nie wspomina że po wybuchu wojny, zgodną akcję oświatową prowadzili oświatowcy różnych przekonań tworzący sekcję oświatową przy Towarzystwie Pomocy Ofiarom Wojny, zostającem pod protektoratem cesarzówny Tatjany. Ludzie tam skupieni, z Emmą Dmochowską na czele mając duże środki i dużą swobodę ruchów — tworzyli cuda! Rozpęd pracy tej sekcji, obejmującej wieś w znacznym promieniu od Wilna, był zadziwiający.

Gdy z pewnych względów trzeba było z firmą Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny rozstać się, wówczas kilka osób z dr. W. Węsławskim na czele, w tajemnicy przed Sekcją, stworzyło oparty o Radę Miejską „Komitet Edukacyjny", który pewne sprawy przejął od wspomnianej sekcji natychmiast. Komitet ten składał się również z ludzi różnych przekonań, co bynajmniej nie przeszkadzało w pracy. Prezesem Komitetu został dr. W. Węsławski, zaś skarbnikiem inż. Bol. Malinowski. Do Komitetu tego należał również prof. Stanisław Kościałkowski, za którego autorytetem w kwestjach dotyczących edukacji, zawsze szli jak prezes, tak wszyscy członkowie Komitetu.

W zarysie powiedziano, że Komitet edukacyjny miał pod swoją opieką, między innemi instytucjami i kursy ogólnokształcące dla młodzieży rzemieślniczej. Nie. Kursy te, jak i inne prace oświatowe prowadzone przez Stowarzyszenie Rzemieślnicze, nie były na ewidencji Komitetu i pomoc materjalną do tegoż nie zwracały się.

Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza, instytucja demokratyczna, powstał dopiero w r. 1923.

Zofja Boufałowa, matka tak zasłużonej dla ludu w Małopolsce Marji Wysłouchowej, osiadła w Wilnie nie tylko po wydostaniu się z więzienia w Warszawie (10 miesięcy cytadeli) lecz po 4-letnim pobycie w Surgucie na Syberji. Jedno i drugie spotkały ją za przynależność do „Proletarjatu". Wróciła do Wilna w r. 1895 i będąc w ścisłym kontakcie z przyjaciółkami swojemi w Warszawie — inżynierową Cecylją Śniegocką i d-rem Teresą Ciszkiewiczową, przez długi okres czasu, z wielkiem oddaniem się i lekceważeniem własnego bezpieczeństwa zaopatrywała Wilno w różne, byle uderzające w carat, wydawnictwa nielegalne. Niezależne od tego, prowadziła tajną wypożyczalnię książek legalnych. Prace te, z niesłabnącą energją prowadziła przez 20 lat.

Stanowczo zasłużyła na to, żeby do trzech słów w Zarysie jej poświęconych przy drugiem wydaniu tego, do nazwiska dodać i imię jako słowo czwarte. Wilno uczciło pamięć p. Bouffałowej przez wmurowanie tablicy pamiątkowej.

Sz. Autor Zarysu mówi o Józefie Montwille, jako o działaczu, który polską pracę oświatowo — kulturalną popierał i był jej opiekunem. Było tak, ale było i zgoła inaczej.

Działalność Montwiłła w Wilnie miała dwa, wyraźnie rokiem 1905 przedzielone okresy:

Pierwszy okres — to Montwiłł wódz Ugody Wileńskiej, jeden z najczynniejszych organizatorów pochodu wdzięcznych Polaków przed pomnik Katarzyny oraz, jako lojalista w kwadracie, bezwzględnie zwalczający te wszystkie nawet tolerowane przez władze rosyjskie poczynania polskie o charakterze kulturalno — oświatowym, na które w owych czasach nie można było otrzymać pozwolenia.

Drugi okres — kiedy naskutek zdobyczy osiągniętych przez rewolucję, wiele rzeczy z tejże dziedziny, mogło istnieć całkiem legalnie. W tym drugim, niestety, krótkim okresie, Montwiłł na tego rodzaju przedsięwzięcia i zakłady polskie, mające pozwolenia w zupełnym porządku, istotnie pieniędzy nie żałował. Sam je nawet, z jakimś gorączkowym pośpiechem inicjował i tworzył. Jest to okres bardzo pożytecznej działalności jego.

Sz. Autor mówiąc o Montwille z okresu pierwszego jego działalności w Wilnie, posługuje się niewinnym wybiegiem — nie wymienia nazwiska jego.

(Dok. nast.)

Zygmunt Nagrodzki.

Miłość-sporty-praca i zabawa

(Młodym parom w karnawale)

Kiedy się porówna życie współczesnej, powojennej młodzieży do tamtej, przedwojennej, zastanawia, jak też mogły żyć, rozwijać się i wogóle egzystować dawniej, jakieś bardziej samodzielne jednostki, nie mające żadnych możliwości wyżycia się, wyładowania tego miljonowego dochodu, jakim jest napływ sił w młodości?

Zużywały się w beznadziejnej, bolesnej walce z otoczeniem, paczyły się, fermentowały, wykolejały, w zamożniejszych sferach wyrastały często na dziwolągi, (mężczyzna), na histeryczki (kobiety). Małżeństwo było nurtem, w który spływały wszystkie te męty i przystanią, dającą jakie takie, czasami tylko formalne, pozorne szczęście. Ludzie pobierali się we wszystkich sferach nieżyci z sobą, nie znając się prawie wcale, na podstawach obliczeń materjalnych. Im wyżej, im zamożniej, tem mniej się znali, tem obliczenia były ściślejsze, bardziej konieczne, bardziej cyniczne. Na warszawskich karnawałach, złota młodzież królewiecka ogłaszała że „Giedyminowskie posagi jadą“, na widok panien solidnie zbudowanych, mało szykownych, bogobojnych i gotowych do wierności małżeńskiej i rodzenia dzieci. W Kongresówce, a zresztą i na świętej Litwie, przestrząsali te posagi ochoczo i wesoło po różnych spelunkach w kraju i zagranicą, spłacając 14-tą część upośledzonym siostrom, dożywocia teściowym, z czego znów było takie powiedzonko: „Najlepiej jak teściowa w ziemi, a posag w gotówce, a jeśli posag w ziemi, a teściowa w pogotowiu, to dużo gorzej“.

W mniej zamożnej sferze, pobierali się ludzie z przypadku i też zapomocą pobocznych swatów, na podstawie jakichś umów materjaln. natury. Dziś jest inaczej, zupełnie inaczej. Nie można powiedzieć by ludzie stali się tak idealni, by pieniądze nie odegrywały roli i majątek czy posagi nie miały znaczenia, zwłaszcza dla rodziny pobierających się, Ale... właśnie w tem jest zmiana na lepsze, te poboczne głosy nie mają już znaczenia, albo tylko bardzo słaby „doradczy“ głos, a bynajmniej nie „władczy“ jak dawniej. I tak oczywiście jest stokroć lepiej. Zawrzaśnie ktoś: „A te ciągłe rozwody“? Odpowiedzieć nie trudno: — „A te, zamiast rozwodów romanse i zdrady“? Co lepsze, a raczej mniej złe? Pytanie, na które chyba tylko zainteresowani odpowiedziećby mogli. Zresztą cała sprawa rozwodów, stokroś moralniejszych niż zdrady i piekła w domu, nie byłaby takiem szkaradzeństwem, renegactwem jak się dziś praktykuje, gdyby wreszcie Polska Rzeczpospolita zunifikowała b. zabór rosyjski z innemi częściami swego Państwa, t. j. z b. zaborami austrjackim i niemieckim, gdzie istnieją od kilkudziesięciu lat śluby cywilne, a pobożność i wierzenia religijne nic na tem nie ucierpiały, przeciwnie. Wspomniawszy powyższe, stwierdzić należy, że dziś „ta stara miłość“, wygląda inaczej niż przed wojną. Młodzież spotyka się, poznaje, pokochuje, przy pracy, przy sportach i oczywiście przy zabawie też. Ale zabawa, to chwilowe podniecenie, to szum w głowie i zamęt zmysłów, to, dla ładnej kobiety odruch czułej sympatji dla wszystkich mężczyzn, których oczy i usta mówią jej że się podoba, że jest ponętna i zachwycająca. To jest potrzebne każdej istocie, a pracującej bardziej niż innej, odprężenie, pianka życia, której musnąć trzeba od czasu do czasu, dla odpoczynku, odświeżenia się, wypłoszenia trosk których dziś i młode głowy są pełne.

Poznanie charakterów, zajrzenie w dusze, istotny kontakt i stwierdzenie, że oto razem będzie lepiej niż osobno, że wogóle inaczej niepodobna dźwigać, wylężać się, nużyć że nawet dwa ciężary ciągnione razem, będą o wiele lżejsze niż jeden, dźwigany przez każdego zosobna, że czworo rąk do pracy wspólnie splecionych, to więcej niż po dwie osobne, samotne ręce, wyciągnięte lub załamane w próżni, że z dwóch sił, jeśli jedna zesłabnie to druga ją troskliwie, uczciwie i z miłością podeprze, wzmocni, to całe pomyślenie, da się ujawnić, sprecyzować, tylko przy takich warunkach, w jakich żyje dziś młodzież, przy pracy i w zespołach sportowych.

Praca i sport, są sposobami przygotowującemi do małżeństwa daleko bardziej niż się to zdaje. Zaabsorbowana pracą młodzież, nie robi już z aktu ślubu takiego ewenementu jak dawniej. Pobrali się, pokochali, i dalej, wnet, do pracy zawodowej wracać trzeba. To dziś jest najważniejsze, tak dla kobiety, jak dla mężczyzny; miłość jest elementem pomocniczym, urlopem wypoczynkowym, luksusem dnia świątecznego, a na codzień pozostaje jako cichy, nie narzucający się sojusznik, wspomagający w trudniejszych, przykrzejszych chwilach Dawniej ludzie robili ze swej miłości plan życia, dziś jest na pierwszem miejscu plan pracy, a uczucie tylko towarzysz i ułatwia. Tak jak dwoje narciarzy wysuwa się płynnym ruchem harmonijnie zespolonym i sunie poprzez skłony wzgórz, omijając przeszkody, wołając na siebie: „Uwaga, tu kamień, tu ciężki passus, tu, chcesz pomogę“? Tak wychowane w tym nastroju, w tej psychologji wspólnych celów, zamiłowań, obyczaju sportowego pokolenie, podaje sobie ręce na dalszą metę, na trudniejszą podróż niż raid narciarski, konny, czy inny chwilowy. Biegną szybko do swego celu, mają swój plan, swoje zamiary, sposoby i obmyślenia dla dokonania tego planu. Chcą zaznaczyć swą istność w ogólnonarodowem życiu. W szarej miazdze ludziej chcą być kolorowym, świetlnym punktem, brać rekordy, być na terenie swej pracy zawodowej kimś, sobą, ale w granicach zawodu i w tem szukają chluby. I słusznie. Nie zawsze pracownik zawodowy jest ideowcem, ale wśród młodzieży, zwłaszcza pracującej w nauczycielstwie, spotykamy dużo pełnych zapału, sumiennych pracowników, wypełniających swoje codziennie zadania z cierpliwą wytrwałością. Świat czasami kusi, radjo przynosi dźwięki z dalekiego, szumnego, hulaszczego świata! Tam tańczą piękne, zalotne, strojne damy, a tu, w ciasnej stancyjce, siedzi, równie może ładna, równie urocza młoda dziewczyna, chciwa wszystkich ponęt świata, nad zeszytami biednych, chłopskich dzieci i kancelaryjnemi papierami. Jest sama, daleko od rodziny, wkoło... przyjaźni i nieprzyjaźni ludzie dokuczliwi, zazdrośni, wścibscy, cała moc tylko w sobie. Czasami już i młodość nie wystarcza... smutno... Ale gdzieś tam, równie samotny, równie zmęczony pracą, tak samo przy jakichś rachunkach, przy biurku, przy warsztacie zawodowym, tkwi mężczyzna, podświadomie stęskniony do bliskiej istoty, nie przygodnej, ale na stałe, na wspólne życie w dobrej i złej doli. Od tej tęsknoty bledną wszelkie wrażenia, jakie się po drodze życia zbierało w mniej lub więcej cenny skarb, czasami nawet wartościowy, ale cóż za korzyść ze lśniącego klejnotu, gdy potrzeba chleba powszedniego? I bywa że takie tęsknoty, takie pracowite życia, spotykają się przy wspólnej jakiejś pracy, że dzielne, uczciwe ręce zejdą się w uścisku, jasne i ciemne oczy spójrzą sobie w głąb duszy, zaśmieją się do siebie jakieś śliczne, gotowe do pocałunków usta, czar się spełnia. Zabawa — sport — praca prowadzi do ołtarza, element twórczy pierwiastków męskiego i żeńskiego, wzmacnany podwójnie, w każdą dziedzinę życia nową wlewa energję, czerpiącą swą siłę w ognisku miłości.

A starzy którzy na to patrzą, jeśli nie są zgryźliwi i są zdolni rozumieć co się koło nich dzieje, cieszą się i trochę smucą, że za ich czasów gorzej bywało...

Hel. Romer.

Port helski w zimie



Lód który ruszył częściowo w zatoce Puckiej, zatarasował, na szczęście na krótki czas, wejście do portu Helskiego i wcisnął się w ogromnych masach do wnętrza portu. Ze zmianą kierunku wiatru na północy olbrzymie odłamy kry spłynęły w głąb zatoki Gdyńskiej, odepchnięte od brzegów Helskich naporem wichury. Tem samem uwolniony został z okowów lodowych port Helski. Kra jednak spływa bardzo wolno. Zdjęcie nasze przedstawia wnętrze portu Helskiego z płynącą krą, oraz widok na naszą flotyllę rybaczą.

Nierozerwalność małżeństwa czy wolna miłość?

Fala prześladowań religijnych, obok zwalczania zasad i praw, usankcjonowanych przez Kościół i tworzenie wolnych związków małżeńskich, wśród silnych wstrząsów wewnętrznych przewalały się do niedawna poprzez Państwo Sowietów, głośnem echem odbijając się w całym świecie.

Co bardziej jest racjonalne dla rozwoju ludzkości — te nowe hasła sowieckie, czy stare formy współżycia małżeńskiego, zajmowało i nadal zajmuje najwybitniejsze umysły świata. Nie jest naszem zadaniem rozważać tu nad tem. Wiele myśli w związku z tem nasunie się naszym czytelnikom po przeczytaniu powieści młodego sowieckiego pisarza P. Romanowa p. t.

„NOWE PRZYKAZANIE“

które w miesiącu lutym wydamy naszym Prenumeratorom jako kolejne premjum bezpłatne.

„Nowe przykazanie“ — to ujęte w formę powieści studjum psycho-analityczne nad instytucją małżeństwa w Sowietach.

Nowe sygnały w komunikacji miejskiej w Paryżu



Na jednym z wielkich placów Paryża zostały ustawione nowe sygnały uliczne. Dotychczas sygnały takie w postaci lamp zawieszano na pewnej wysokości, wskutek czego kierowcy aut nie zawsze mogli je dojrzeć. Przedstawiony na zdjęciu sygnał umieszczony został tuż przy ziemi, a przez to dosoknale widoczny.

Rektorzy potępiają wybryki młodzieży endeckiej

W związku z bandyckim napadem w domu akademickim we Lwowie na studenta Franciszka Pajorskiego, członka Legjonu Młodych (donosiliśmy o tem wczoraj w dziale „Wzdłuż i wszerz Polski“), rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, prof. dr. Jan Czekanowski przyjął delegację członków Bratniej Pomocy studentów tej uczelni, którzy oburzeni tem skandalicznem zajściem zwrócili się do rektora z prośbą o przeniesienie sekretarjatu Bratniej Pomocy Uniwersytetu Jana Kazimierza na teren Uniwersytetu, o usunięcie młodzieży wszechpolskiej z lokalu akademickiego, oraz o pociągnięcie do odpowiedzialności zarządu domu akademickiego, ponieważ bezpośrednio po zajściu nie uczynił nic dla schwytania sprawców. Prof. Czekanowski oświadczył, że natychmiast rozlepione będą we wszystkich gmachach uniwersytetu odezwy do ogółu młodzieży akademickiej, potępiające ostatnie wypadki. Pozatem w lokalu Bratniej Pomocy Uniwersytetu lwowskiego przebywać będzie stale w godzinach urzędowych, prof. Kulczycki, który został mianowany kuratorem Bratniej Pomocy

Rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza wydał do młodzieży akademickiej odezwę treści następującej:

Do ogółu młodzieży Uniwersytetu Jana Kazimierza.

W sobotę zaszedł fakt brutalnego pobicia członka Bratniej Pomocy Studenótw Uniwersytetu Jana Kazimierza w porze obiadowej w Domu Akademickim im. Adama Mickiewicza.

Potępiając ten fakt, uwłaczający naszym obyczajom i przynoszący ujmę życiu akademickiemu, wzywam młodzież akademicką do współdziałania ze mną w zabezpieczeniu swobód akademickich i przeciwstawienia się tym objawom barbarzyństwa na przyszłość. (—) Dr. Jan Czekanowski.

Wczoraj ukazała się również w salach Politechniki lwowskiej odezwa rektora inż. Ottona Nadolskiego, piętnująca zbrodniczy zamach bombowy ze strony młodzieży endeckiej.

Dnia 24-go b. m. dokonano oburzającego zamachu obok rektoratu, zamachu, który na tle faktów poprzedzających go, należy tłumaczyć jako demonstrację przeciw zarządzeniom władz akademickich.

Senat Politechniki wypowiada słowa najwyższego potępienia tego brutalnego czynu, piętnując go jako czyn wprowadzający w życie akademickie nieobywatelskie i zbrodnicze postępowanie.

Senat wyraża zdziwienie, że reprezentacje towarzystw akademickich, mające stać na straży godności akademickiej, dotąd nie potępiły tego ohydnego zamachu, godzącego w całość i majątek dobra państwowego, bezpieczeństwo osób, honor akademicki i powagę szkoły.

Senat akademicki oświadcza kategorycznie, że w razie powtórzenia się podobnych aktów teroru, przeciwstawi się jak najenergiczniej próbom wprowadzenia anarchji w stosunki szkolne i zastosuje najsurowsze środki represyjne, aż do zamknięcia działalności towarzystw akademickich, a nawet do ich rozwiązania.

(—) Rektor prof. dr. inż. Otto Nadolski.

Z potępiającemi głosami obydwóch rektorów lwowskich solidaryzuje się całe społeczeństwo i większość młodzieży akademickiej Lwowa.

Wieści i obrazki z kraju

Obóz zimowy harcerek w Trokach

Po raz pierwszy w dziejach Chorągwi Wileńskiej harcerki, korzystając z długich feryj świątecznych, zorganizowały „obóz zimowy" w Trokach od 4. I. do 12. I. b. r. Niestety nie był to obóz w dosłownem tego słowa znaczeniu: z biwakiem pod gołem niebem z orzeźwiającemi kąpielami w chłodnej wodzie jeziornej, z ogniskami wieczornemi, wokół których śpiewałyby i gawędziły druchny zmęczone całodziennemi harcami. Musiałyśmy mieszkać w domku a jadać w gościnnym internacie seminarjum. Orzeźwiającą kąpiel zastępowała miska wody z lodem a urok ogniska — blaski i ciepło kominka.

Pomimo tak odmiennych warunków „obozowanie" w Trokach miało ten sam cel, co obozy letnie, a więc: spędzenie 7 dni w atmosferze szczerze harcerskiej, współżycie z przyrodą oraz prace z zakresu stopni harcerskich.

W dniu przyjazdu do Trok wśród 28 przybyłych harcerek panował nieszczególny nastrój; wczesny wyjazd dla niektórych i noc nieprzespana w podróży oraz mróz —27° ostudziły humor i przytłumiły energję. Kierowniczki kursu chodziły z kwaśnemi minami: „co będziemy tutaj robiły przez ten cały czas, przecież niesposób 12 godzin na dobę dyskutować, a z domu na dłuższy czas wyjść nie można, bo poodmrażamy ręce, nogi i uszy".

Nastrój poprawił zawsze mile widziany obiad i dobroczynny sen, który wypełnił t. zw. ciszę poobiednią, obowiązkową dla każdego obozu harcerskiego. Przez ten czas piece się rozgrzały a sen i spora ilość przywiezionych z domu słodyczy dopełniły reszty. Rozbrzmiały piosenki, które odtąd miały towarzyszyć każdej naszej czynności, poprzedzać i kończyć każdą naszą gawędę i dyskusję.

Zły los był zwyciężony — odtąd myśmy mu dyktowały warunki. Następnego dnia zaczął się normalny dzień harcerski, więc gimnastyka, zbiórki zastępów, ćwiczenia i gry na powietrzu, referaty i dyskusje, praca samodzielna, gry w sali seminarjum, a po kolacji „kominek" zamiast ogniska, gawędy, czytanie i obowiązkowe śpiewy. Ponieważ uczestniczkami obozu były dziewczęta starsze, przeważnie drużynowe, poziom referatów i dyskusyj był dość wysoki. Na podkreślenie zasługuje to, iż referaty były wygłaszane przez same uczestniczki kursu a w gorących dyskusjach pozostałe druchny dorzucały swoje uwagi i spostrzeżenia. Wszelkie ćwiczenia i gry również w taki sposób były prowadzone.

Pomimo trzaskających mrozów, w dosłownem znaczeniu, codziennie miałyśmy parę godzn ćwiczeń na świeżem powietrzu a więc: wyszukiwanie śladów dzikich zwierząt, tropienie ich, następnie opisywanie ich trybu życia; przeprowadzenie wywiadu co do przeszłości i teraźniejszości Trok, robienie planów sytuacyjnych najbliższych okolic oraz zastosowywanie w terenie technicznych wiadomości harcerskich zdobytych w II i III stopniu. Pomimo że narty zawiodły marsze i wycieczki były cudowne: drzewa białe od szronu i cudowne jeziora, aż straszne przezroczystością lodu. Większość z nas poraz pierwszy w życiu słyszała pękanie lodów na jeziorach. Wrażenie jest tak niesamowite, że się bezwiednie staje z przerażenia, nie mogąc postąpić kroku z obawy, aby tuż pod nogami nie otworzyła się przepaść wodna. Obawy te okazują się bezpodstawne, gdyż szczelny są wąziutkie, ale jęk torturowanego jeziora przejmuje grozą.

Widziało i przeżyło to wszystko 28 uczestniczek, w tem 8 z Wilna, pozostałe z Baranowicz, Mołodeczna, Nieświeża i innych miejscowości podległych wileńskiej Komendzie Chorągwi.

Rozjechaliśmy się z Trok z żalem, iż się rozstajemy a zarazem zadowolone z przeżytych dni w tak beztroskiej atmosferze. Niejedna z nas wiele przemyślała podczas tych dni „naszych rekolekcyj" harcerskich, wiele skorzystała przez obcowanie z innemi harcerkami a przedewszystkiem nabrała, doświadczenia, zapału i rozpędu do dalszej pracy.

W. M.

Piękno polskich gór



Widok z drogi do Doliny Kościeliskiej.

KURJER SPORTOWY

Defilada sportowa

Jesteśmy w przededniu rozpoczęcia tygodnia propagandowego sportów zimowych. Tydzień organizowany przez Zw. Prop. Tur. Wilna i Wileńszczyzny rozpocznie się 1 lutego, a zakończy się 10 lutego. W programie tygodnia jest szereg imprez propagandowych sportów zimowych.

Tydzień rozpocznie się w piątek ogólną defiladą sportowców, którzy przejdą ulicami Wilna. Zbiórka wszystkich sportowców wyznaczona została na godz. 17 min. 30 na placu Katedralnym.

Komandorem defilady jest por. Jerzy Gostkiewicz, który opracowuje szereg ciekawych niespodzianek. Wszyscy sportowcy Wilna proszeni są o jak najliczniejsze przybycie na miejsce zbiórki. W defiladzie wezmą udział orkiestry wojskowe z pochodniami, motocykliści z pochodniami, narciarze w strojach, hokeiści, łyżwiarze i inni.

Zapewne defilada wyglądać będzie imponująco. Wilno powinno dać znać o swojem życiu sportowem, a więc wszyscy na plac Katedralny Narciarze pojadą za końmi.

Wszelkie informacje udzielane są przez biuro ZPTW. i W. przy ul. A. Mickiewicza 32, tel. 21—20.

Hokeiści AZS jadą do Lwowa

We Lwowie między 8. a 10 lut. odbędą się zawody hokejowe poszczególnych AZS-ów. W zawodach tych udział weźmie również drużyna hokejowa AZS. wileńskiego, która wybiera się do Lwowa w najsilniejszym składzie na czele z: Kostanowskim, Wigurą, Zajcewem, Brokowskim i Ciemnołońskim.

Akademicy wileńscy wyjechać mają z Wilna 6 lutego. Prócz Wilna drużyny swoje zgłosiły: Warszawa, Poznań i Lwów.

Narciarskie zawody strzeleckie odwołane

Miały się w Wilnie odbyć wielkie zawody narciarskie o mistrzostwo Związku Strzeleckiego grupy północno - wschodniej.

Zawody te miały się odbyć 2—3 lutego, ale ze względu na to, że w pozostałych okręgach Polski brak jest śniegu, przeto zawodnicy tych okręgów nie mogli przyjechać do Wilna, to też zawody zostały odwołane.

Prawdopodobnie dojdą one do skutku w połowie lutego.

Przed mistrzostwami narciarskiemi Wilna

Mistrzostwa narciarskie Wilna odbędą się już w przyszłym tygodniu. Mistrzostwa zapowiadają się bardzo interesująco, gdyż poziom zawodników wileńskich bardzo się wyrównał. Interesująco zapowiada się walka narciarzy Ogniska KP W.z narciarzami AZS.

Program zawodów o mistrzostwo przewiduje następujące konkurencje: bieg na 30 kmtr. tytułu broni Karbowniczek z WKS. Śmigły, bieg na 18 kmtr. — tytułu broni Łabuć z Ogniska, kombinacja — tytułu broni Stankiewicz z AZS., otwarty konkurs skoków — tytułu mistrza broni Lakman z Ogniska i bieg pań — tytułu broni Ławrynowiczówna z Ogniska.

W zawodach tych udział brać mogą tylko zawodnicy zgłoszeni w Pol. Zw. Narciarskim.

Zawody odbędą się 9 i 10 lutego.

Propagandowe zawody narciarskie na odznakę PZN.

W sobotę 2 lutego odbędą się w Wilnie popularne zawody narciarskie na odznakę Polskiego Związku Narciarskiego. Zawody organizowane przez Ośrodek WF. odbędą się w Rowach Sapieżyńskich. Start nastąpi o godz. 11 z pod schroniska narciarskiego.

W zawodach udział brać mogą stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Zapisy przyjmuje Ośrodek WF. Ludwisarska 4. Zapisy przyjmowane będą również przed startem do godz. 10.

W programie uwzględnione są trzy biegi: na 12 kmtr., 8 kmtr. i na 4 kmtr.

W niedzielę zaś o godz. 12 na Antokolu odbędzie się popularny konkurs skoków. Startować mogą stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Będzie to jakgdyby ogólny trening narciarzy wileńskich.

Europejscy mistrzowie w biegu



W St. Moritz znana para biegaczy niemieckich Maxie Herber i Ernst Baier zdobyli mistrzostwo Europy w biegu parami.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

Spadek weksli zaprotestowanych w roku 1934

Ogólna suma weksli zaprotestowanych w kraju w roku 1934 wyniosła 280,4 milj. zł. wobec 407,5 milj. zł. na koniec roku poprzedniego.

Z sumy tej przypada na Warszawę i województwo warszawskie — 78.3 milj. zł., na województwo łódzkie — 37,3 milj. zł., kieleckie — 16,3 milj. zł., lubelskie — 10,6 milj. zł., **białostockie — 8,5 milj. zł., wileńskie — 9,4 milj. zł., nowogródzkie — 3,4 milj. zł., poleskie — 3.7 milj. zł.,** wołyńskie 8,7 milj. zł., poznańskie 27,7 milj. zł., pomorskie — 14,1 milj. zł., śląskie 14,3 milj. zł., krakowskie — 17,6 milj. zł., lwowskie — 21,9 milj. zł., stanisławowskie—4.7 milj. zł. i na województwo tarnopolskie — 3,9 milj. złotych.

INCYDENT Z KIEPURĄ NA ŁYŻWIARSKICH MISTRZOSTWACH EUROPY.

W St. Moritz na mistrzostwach łyżwiarskich Europy w jeździe figurowej pań wydarzył się, według doniesień dzienników wiedeńskich, incydent ze słynnym śpiewakiem polskim Janem Kiepurą. Mianowicie, po rozdaniu nagród Jan Kiepura, który był obecny na zawodach, ku ogólnemu zdziwieniu zabrał głos i dał wyraz swemu przekonaniu, że Sonia Henie nie zasłużyła — jego zdaniem — na pierwsze miejsce. Jemu, Kiepurze, najbardziej podobały się ewolucje 12-letniej wiedenki Stenuf i dlatego ofiarował jej złoty zegarek z bransoletką, aby pocieszyć ją po nieprzychylnym dla niej wyroku sędziów. Incydent ten wywołał dość duży rozgłos. Po uroczystościach rozdania nagrod Kiepura wręczył ostentacyjnie pannie Stenuf bukiet kwiatów.

MECZ HOKEJOWY POLSKA — AUSTRJA.

Dn. 1 lutego w drodze powrotnej z Szwajcarji reprezentacja hokejowa Polski rozegra w Wiedniu mecz z reprezentacją Austrji.

Z Wiednia Polacy mają się udać do Brna, gdzie czeka ich spotkanie z reprezentacją miasta. Ten ostatni mecz jest zależny od warunków lodowych w Brnie.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO POLSKI W AROSIE.

W Arosie rozpoczął się turniej hokejowy z udziałem reprezentacji Polski, reprezentacji Pragi, klubu MC Arosa i HC Davos. Kanadyjczycy biorą udział w konkursie jedynie poza konkursem. Udział ich zresztą ogranicza się do spotkania ze zwycięzcą turnieju. Turniej rozpoczął się w poniedziałek meczem pomiędzy reprezentacją Pragi a drużyną HCA Arosa. Zwycięstwo odniosła Arosa w stosunku 3:1.

We wtorek Polacy walczyli z Arosą, bijąc ją bez wysiłku 6:2 (0:0, 2:0, 4:2). Po pierwszej tercji, mniej więcej równej, Polacy przejmują inicjatywę, które już nie oddają do końca meczu. W trzeciej fazie gry zespół szwajcarski stara się za wszelką cenę zmniejszyć cyfrowo klęskę, ale udaje mu się zdobyć zaledwie dwie bramki, podczas gdy Polacy zdobywają aż cztery.

SPORT I POLITYKA.

Jak wiadomo, zawodowe drużyny francuskie posiadają bardzo wielu graczy niemieckich, węgierskich, austrjackich, czeskich i t. d. M. in. klub „Fives" w Lille posiada doskonałego bramkarza Dalheimera, pochodzącego z Zagłębia Saary. Bramkarz ten, jak donoszą dzienniki francuskie, postanowił w dniu plebiscytu udać się do Saary, aby wziąć udział w głosowaniu. Ale tego dnia „Fives" musiał rozegrać decydujący mecz o mistrzostwo i klub naturalnie nie chciał się zgodzić na udzielenie swemu bramkarzowi pozwolenia na wyjazd. Ponieważ Dalhemeir się uparł, klub musiał ustąpić, ale wybrnął w ten sposób, że wynajął specjalny samolot, który zawiózł Dalheimera do Saary, a następnie po złożeniu głosu odwiózł spowrotem do Lille. Dalheimer w ten sposób zdążył wrócić na czas, by wziąć udział w meczu. Dzienniki francuskiet nie podają jaki był wynik spotkania.

HUMOR

PODOBIEŃSTWO.

Gość w atelier malarskiem ogląda nowy obraz.

— Bardzo mi się podoba ten obraz. Ul z pszczołami nieprawdaż?

Malarz: — Nie, dama z piegami na twarzy.

(Le Rire).

NA HARCERSKIM SZLAKU

POSTAWA HARCERKI WOBEC WSPÓŁCZESNEGO ŻYCIA

(Z gawędy na odprawie Drużynowych 8-go grudnia 1934 roku w Wilnie)

W małym wierszyku, kryjącym pod tytułem „O zwrotnicy źle nastawionej", bardzo głęboką treść społeczną, daje Zegadłowicz w kilku zdaniach ujęty przekrój niedomagań współczesnego życia. Stwierdza iż:

„dziwnie opacznie układamy nasze sprawy, [illegible]

Czy to będzie walka o chleb, czy zabawy, przemysł, czy sklep, czy rząd, czy wojna, czy rewolucja, skąd, rzekomo, przyszłość ma wyrość spokojna — jakże temu wszystkiemu daleko do godów, które zostawił Chrystus wn as".

I kończy, tęsknotą nacechowanem pytaniem: kiedyż wreszcie zacznie człowiek w Panu i Łasce — w sobie żyć szczęśliwie?!

Tak mówi Zegadłowicz w wierszu: „O zwrotnicy źle nastawionej".

A jak jest naprawdę w życiu?

Przesunięcie zwrotnicy kolejowej o kilka centymetrów, niedostrzegalne dla niewtajemniczonego oka, powoduje zmianę kierunku całego pociągu, kilkunastu wagonów ciężko naładowanych towarem, lub wiozących setki ludzi. — Niewłaściwe przesunięcie zwrotnicy sprawiłoby wtoczenie się pociągu na nie właściwy tor, grożąc wykolejeniem się i katastrofą.

A w życiu jednostki? Jakże często przesunięcie jakiejś „zwrotnicy" wywołuje w niem zmiany. Przesunięcia bywają przemyślane, konsekwentne, celowe, lub nagłe, nieoczekiwane, a nawet nierozsądne. Staje się to wówczas, gdy człowiek zbacza z wytkniętej sobie, własnej drogi. Jeżeli spostrzeże się w czas, zawraca i nieraz mozolnie jej szuka, jeżeli nie spostrzeże, lub nie zechce podjąć mozolnego powrotu, pójdzie w błędnym kierunku.

A w życiu zbiorowem? Gdy przyjrzeć mu się z rozwagą, nasuwa się spostrzeżenie, że i tu „nastawianie zwrotnic", odgrywających tak ważną rolę, niezawsze odbywa się właściwie. — Dużo w tem naszem życiu zbiorowem kłamstwa, fałszu, zawiści, prywaty, intryg. Dużo ciężkich, poważnych niedomagań społecznych, których przyczyna w tem przedewszystkiem leży, że się zagubiła ludziom prosta i pewna droga.

Doprawdy, dziwnie opacznie układa ją się sprawy życia zbiorowego, nadwyraz kłamliwe. — Przyglądając się temu co nas otacza, przestajemy powoli dziwić się różnym ludziom, wykrętom, oburzać na fałszywość, potępiać występek. — I nie działa tu w nas wówczas wyrozumiałość dla słabości człowieka, ale raczej zobojętnienie na sam fakt zła.

A jeżeli wyjdziemy poza nasze najbliższe otoczenie, poza granice naszego państwa. Czy jest tam pod tym względem lepiej? Niech mówi kronika wydarzeń.

Dość przejrzeć gazety z niedawnych tygodni, aby zastanawiając się nad rzeczywistością współczesnego życia, pochylić głowę i zasmucić się. Zasmucić się, ale nie zwątpić.

Bo oto naprzeciw złu i przemocy do walki z niemi występują coraz częściej i śmielej organizacje, zespoły, jednostki nawet, które stawiają sobie za zadanie: odrodzić duszę ludzką, przekuć psychikę społeczną, wydobyć z niej warto ści, którym na imię: dobro, prawda i miłość.

Istnieją przecież już szczęśliwe społeczeństwa, gdzie niema analfabetyzmu, pijaństwa, kradzieży. W rzędzie ich chce stanąć Polska. Podjęło już u nas wielką krucjatę społeczną do walki z analfabetyzmem i ciemnotą. Do krucjaty tej zaciągnęły się również ochotnie harcerki Chorągwi Wileńskiej.

Mówi się wciąż w Europie powojennej o konieczności unikania zatargów i zadrażnień, kryjących możliwości zbrojnych konfliktów, głosi się wszędzie zasady pacyfizmu. Jakże pięknie na tem tle wygląda projekt o rozbrojeniu moralnem, zgłoszony w Lidze Narodów przez Polskę. Projekt ten głosi, że dla zagwarantowania pokoju nie wystarczą traktaty, i zakazy, że pokój ten stale będzie zagrożony, dopóki stosunki między państwami nie oprą się na wzajemnem zaufaniu, a w stosunkach człowieka do człowieka nie zapanuje życzliwość i braterstwo.

Postępując w myśl tych zasad rząd państwa naszego dąży konsekwentnie do nawiązywania bliższych porozumień z państwami, z któremi dotąd stosunki były naprężone, a do zacieśniania węzłów przyjaźni.

Piękne są również, choć odmienny mają charakter, wysiłki podejmowane przez czynniki społeczne, w innych krajach. Np. za oceanem zrodzona inicjatywa Dnia Dobrej Woli, który przypadając na ustalony dzień w roku, ma we wspólnym, zgodnym wysiłku dobrej i mocnej woli zjednoczyć wszystkich ku wysiłkowi temu ochotnych. Niemniej piękną jest myśl francuskiej Ligi Dobroci. Celem jej jest „wychowanie lepszego człowieka dla pokoju i szczęścia świata". Cel ten wypływa z wiary, że wartość społeczeństwa zależy od wartości jednostek, i że nie można przetworzyć społeczeństwa, bez poprzedniego przetworzenia jednostki.

Zasadę te, jeszcze silniej bodaj, wysuwa u nas Harcerstwo, które do przebudowy społecznej dążąc, zaczyna ją właśnie od siebie.

Wracamy do pytania zasadniczego: jaka ma być wobec życia współczesnego postawa harcerki, zwłaszcza harcerki drużynowej, czy zastępowej, pełniącej na swoim odcinku służbę o charakterze instruktorskim?

Sądzę, iż w samem pytaniu tkwią już elementy, które na nie dają odpowiedź.

1. Ma to być postawa wobec **życia współczesnego.** Wynika stąd obowiązek poznawania tej współczesności i jej bogatych wydarzeń. Obowązek wejścia w kontakt nietylko z tem, co się dzieje wokoło nas, w najbliższem otoczeniu, ale roszerzenia zainteresowań na to, co zachodzi w całem państwie. Harcerka czujną być musi i niewolno jej pozostać obojętną i zasklepioną jedynie w małym, ciasnym kręgu drobnych, codziennych zabiegów. — Musi stale rozszerzać swoje serce i umysł tak, aby mogła nadążyć za wartkim prądem współczesnego życia, aby w nim znalazła własne odpowiedzialne, twórcze miejsce.

2. Ma to być **postawa drużynowej, czy zastępowej**, kierującej grupą powierzonych jej harcerek. Stąd wynika drugi obowiązek: poznawania dziewcząt, ich zainteresowań, potrzeb, wad i zalet i wynajdywania właściwych, najbardziej skutecznych metod oddziaływania, zwiazanie tych metod bezpośrednio z życiem — obowiązek pracy harcersko — wychowawczej.

3. Wreszcie ma to być **postawa harcerki.** Więc praca nad sobą, stałe rozwijanie umysłu, dokształcanie się w kierunku własnych zainteresowań czy to naukowych, literackich czy społecznych i t. p., oraz samokształcenie w celu pogłębienia własnego światopoglądu i pracy w drużynie, a co do strony moralnej zwalczanie własnych słabości, dociąganie się do poziomu, prawem harcerskiem zakreślonego, wierność złożonemu przyrzeczeniu. To praca pełniona codzień wytrwale, cicho, to powiększenie własnych wartości zewnętrznych, to czujna straż nad własnem sercem postawiona, aby mimo przeszkód, walk i fal szuk, które je zewnątrz otaczają, pozostało zawsze czyste, ufne i miłujące.

Postawa nasza wobec życia współczesnego, jego powikłań, zagmatwań i kompromisów, ma to być szczera, wyraźna postawa harcerki, umiejącej odnajdywać własną, prostą drogę i takąż prostą drogę, na której jedynie jest Prawda, wskazywać innym.

E. Gulbinowa
harcmistrzyni.

Obóz przysposobienia do obrony kraju w Trokach

Każde środowisko chce mieć instruktorkę P. do O. K. dla swoich drużyn. — Przeszkolenie ich to długa praca ze względu na dużą ilość wymaganych sprawności.

Jednym z etapów tego przeszkolenia był obóz zimowy w Trokach od 1. I. do 12. I. b. r. Uczestniczki tworzyły jeden zastęp złożony z 8 druhen. Warunki pobytu miały takie same jak drużynowe, jednak zakres pracy odmienny. Opracowywano 2 główne działy: łączność i strzelecki. To też po wykładach, pracach i ćwiczeniach uzyskały sprawności: łączniczki i strzelczyni.

W tym samym czasie odbył się w Warszawie kurs strzelecko-łuczny. Wyjechały do Warszawy 3 druhny z Chorągwi Wileńskiej Harcerek i zdobyły prawo sędziowania i organizowania zawodów strzeleckich.

Referentka wydziału P. do O. K. w Chorągwi Wileńskiej dh. J. Giedrojców na brała udział w konferencji strzelecko-łucznej w Warszawie. Omówiono szczegółowy regulamin zawodów neutralnych, które się odbędą w maju br. we Lwowie.

Na terenie Wileńszczyzny organizuje się strzeleckie zawody korespondencyjne, by harcerki naszej Chorągwi mogły wziąć udział w zawodach centralnych we Lwowie. **H.**

Odprawa w Spale

Komendant Jubileuszowego Złotu Harcerzy zwołał na dzień 1, 2 i 3 lutego b. r. oprawę programowa Głównego Komisarjatu Harców na Złocie.

Odprawa odbędzie się w Spale i będzie miała na celu jak najszczegółowsze rozpatrzenie i omówienie warunków, w jakich odbywać się będą w lipcu poszczególne zawody harcerskie.

Koło Przyjaciół Harcerstwa Oddziału Wileńskiego Z. H. N.

Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa Oddziału Wileńskiego podaje do wiadomości, że zwyczajne walne zebranie członków Koła odbędzie się w dniu 10 lutego 1935 r. w sali konferencyjnej Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego (pl. Magdaleny Nr. 2).

W razien iedojścia do skutku zebrania w terminie pierwszym, o godz. 13, zebranie zwołane w terminie drugim o godz. 13.30 będzie praomocne przy każdej ilości zebranych.

HARCERSTWO W CYFRACH

Dlao gólnej orjentacji rzućmy garść cyfr, obrazujący zgrubsza stan naszego ruchu harcerskiego w Polsce. Dane zamieszczone niżej są już nieco przestarzałe ,tem niemniej ostatnio oficjalne, jakie ukazały się w sprawozdaniu Naczelnej Rady Harcerskiej za rok 1933. Dane za rok 1934 dotyczy tylko akcji lotnych obozów. Zaznaczamy, że przez rok 1934 stan harcerstwa wzrósł niepomiernie, dochodząc prawie do cyfry 200.000 członków.

I tak organizacja harcerek wzrosła w ciągu 1932/33 roku zgórą o 100% (rok 1932 — 24.141 harcerek; rok 1934 — 50.461 harcerek).

Liczba zuchów (przysposobienia do harcerstwa dzieci młodszych) wzrosła wśród harcerek w roku 1933 o 3.728, t. j. z 7.214 na 10.942.

Liczba harcerek w drużynach harcerskich wzrosła w roku 1933 o 9.230 t. j. z 28.508 na 37.738.

Liczba starszych harcerek, zorganizowanych w zrzeszeniach starszo-harcerskich wynosi 1.030, czyli wzrosła w roku 1933 o 258.

Wreszcie grono starszyzny żeńskiej składało się z 358 instruktorek mianowanych oraz 393 drużynowych, czyli razem 571 druhen.

W roku 1933 obozowało 7.628 harcerek, zaś w roku 1934 10.500.

Jeśli idzie o harcerzy wyniki wzrostu organizacji w cyfrach są następujące:

na 1.1 1933 r. było harcerzy — 55,881, a na 1.1 1934 r. — 85.443, co stanowi 29.562 przyrostu harcerzy **w ciągu roku.** Przyrost w poszczególnych grupach w 1933 r. przedstawia się następująco:

zuchy — 11.844 czyli 89%, harcerze—16.041 czyli 41,8%; starsi harcerze — 204, czyli 10.2% i mianowana starszyzna — 97, czyli 11,4%.

W roku 1933 obozowało 904 obozów harcerzy, zaś w roku 1934 — 1226. Ilość harcerzy w obozach wyniosła w roku 1934 25.950.

Razem harcerek i harcerzy było na 1.1 1934 roku 135.904.

Jak już zaznaczyliśmy na początku **pobieżne obliczenia za rok bieżący sygnalizują wzrost harcerstwa polskiego do około 200.000 czlnków.** Mimo, iż harcerstwo jest największą organizacją młodzieżową w Polsce, cyfra ta nie jest imponującą, zważywszy, że ilość mieszkańców wynosi 33 miljony. Z tego powodu zapowiadamy dalszą ofenzywę ilościową i jakościową na młodzież.

Rzut oka na działalność harcerek w roku 1934

Ażeby wyrobić sobie pojęcie czem jest organizacja harcerek, wystarczy zapoznanie się z pracą choćby jednego roku tych dziewcząt znajdujących się w Związku w liczbie ok. 50.000. Wśród nich prawie półtora tysiąca instruktorek drużynowych i starszych dziewcząt zajmuje odpowiedzialne stanowiska, kierując Główną Kwaterą czternastoma chorągwiami, dwoma szkołami instruktorskiemi na Buczu, i w Dworku Cisowym pod Czorsztynem, 2-ma tysiącami drużyn harcerskich, starszoharcerskich i gromad zuchowych.

W ciągu roku sprawozdawczego zorganizowano 32 kursy zimowe i 412 letnich obozów drużyn, 9 kursów przysposobienia do obrony kraju, 3 kursy w. f., 2 zloty chorągwiane, jeden kurs narciarski, kilka wycieczek narciarskich wysokogórskich, 5 obozów i kursów żeglarskich. Również na jachcie harcerskim żeglarskim „Grażyna" przeprowadzono specjalne szkolenie, a także odbył się na nim kurs żeglarski dla pań z poza harcerstwa, lecz urządzony przez harcerki. 2 druhny szkoliły się na kursie instruktorskim szybowcowym w Polichnie. Ogółem przez kursy i obozy przeszło prawie 10.000 uczestniczek, ucząc się praktycznego i bezpośredniego podejścia do codziennych zagadnień.

Do jednej znajważniejszych imprez tegorocznych należy zaliczyć Zlot Starszego Harcerstwa na Huculszczyźnie, gdzie zgromadziło się przeszło 360 starszych harcerek, uprzednio odbywszy kilkudniowe wycieczki piesze. O współpracy z zagranicą świadczy liczny udział przedstawicielek organizacji harcerek na Międzynarodowej Konferencji Skautek w Szwajcarji.

Zajmując się życiem organizacyjnem i społecznem w kraju, nie zapomniano jednak i o harcerkach polskich z zagranicy, nawiązując bądź osobisty, bądź listowny kontakt, czy to z całemi drużynami, czy poszczególnemi okręgami. Wyrazem tego zainteresowania była wydatna pomoc w lecie tego roku w Zjeździe Polaków z Zagranicy.

Niezależnie od tych prac prowadzone są stałe placówki o charakterze społecznym. Do nich należy „Gniazdo Tatrzańskie" w Kościeliskach, kierowane siłami harcerek, gdzie leczą się chorzy na płuca członkowie Z. H. P. Drugą taką placówką jest Instytut Świetlicowy, zorganizowany przez starsze harcerki i prowadzony w zimie 1934 r. Instytut świetlicowy całkowicie oparty na metodach harcerskich przeszkolił ok. 90 osób przyszłych kierowniczek świetlic. Oprócz tego istnieją dwie szkoły harcerskie internatowe w Dworku Cisowym i Nierodzimiu. Jak dalece metody pracy harcerskiej rozpowszechniają się w życiu, jest dowodem prywatna szkoła harcerska im. A. Małkowskiego, gdzie zastosowano wszystkie zdobycze pedagogiczne harcerskie, personel składa się wyłącznie z harcerek.

Do prac o tym charakterze należałoby zaliczyć także zorganizowanie i czynny udział w Harcerskiem Towarzystwie Budowy Schronisk Turystycznych, który buduje obecnie schronisko na Kostrzyczy. Do uzupełnienia działalności tegorocznej należy powiedzieć kilka słów o prasie harcerek. Organ prasowy harcerek „Skrzydła" rozchodził si w 2.000 egz. miesięcznie.

Wydano też w roku bieżącym drugi nakład „Ksiąg Drużyn" i drugie wydanie pierwszego zeszytu „Organizacji Harcerek".

Wiadomości gospodarcze

Płace robotnicze w Polsce i zagranicą

Główny Urząd Statystyczny w nowem wydawnictwie „Statystyka Pracy“ ogłosił artykuł dotyczący międzynarodowych płac robotniczych w 1933 r. Zestawienie zostało oparte na danych Międzynarodowego Biura Pracy. Zestawienie to obejmuje 8 kategoryj robotniczych w 5 gałęziach pracy (przemysł metalowy, przemysł budowlany, koleje, tramwaje i służba miejska) w Warszawie i 4 miastach zagranicznych: Londynie, Paryżu, Amsterdamie i Stokholmie). Srednio płaca wynosi: dla Warszawy 0.97, Londynu 1.92, Paryża 1.88, Amsterdamu 2.21, Stokholmu 2.05.

Powyższe zestawienie wykazuje, że średnia płaca powyższych kategoryj jest w Paryżu zaledwie o 2% niższa niż w Londynie, w Stokholmie o 7% wyższa, w Amsterdamie o 15% wyższa a w Warszawie o *równe 50% niższa niż w Londynie*. Stawki płac w branych pod uwagę przemysłach były w Warszawie w porównaniu z innemi miastami zagran. szczególnie niskie dla służby miejskiej.

Następnie zostały uwzględnione płace rolne i koszty utrzymania. Koszty utrzymania w obliczeniach Międzynarodowego Biura Pracy dotyczą właśnie tylko kosztów żywności. Koszta utrzymania w Warszawie *100 przy płacach realnych równych 100* w Londynie koszty utrzymania 125 — płace realne — 174, w Paryżu — koszty utrzymania — 177, płaca realna *126*, w Amsterdamie koszty utrzymania 134, płaca realna 201, w Stokholmie koszty utrzymania — 145, płace realne — 159.

Jak widzimy płace realne w Warszawie stosunkowo najmniej odbiegają od paryskich, są jednak od płac paryskich o około ¼ niższe i o około ¾ niższe niż w Londynie. *(es)*

Wiceminister A. Bobkowski o budowie dróg i motoryzacji kraju

Na odbytem w dniu 25 b. m. we Lwowie otwarciu miejscowego okręgu Ligi Drogowej prezes rady głównej tej organizacji p. wiceminister inż. A. Bobkowski wygłosił ciekawy odczyt p. t. „Problem dróg i motoryzacji w Polsce“.

Na wstępie p. wiceminister Bobkowski omówił ilość i jakość naszych dróg, stwierdzając, że na tem polu **jesteśmy bardzo upośledzeni w porównaniu z innemi państwami Europy.** Według danych, zebranych drogą ankiety i zestawionych przez Ligę Drogową posiadamy obecnie 5.000 klm. dróg o nawierzchni twardej. Na 1000 mieszkańców przypada zatem u nas 18 klm. tych dróg, a na 100 klm. kw. powierzchni 15 klm. Pod względem gęstości dróg stoimy na 17 miejscu wśród krajów Europy, mając za sobą tylko Albanję, Litwę, Łotwę, Estonję i Rosję.

Stan tych naszych dróg nie jest dobry i **musimy dążyć do ich ulepszenia,** pamiętając, że przy eksploatacji pojazdu mechanicznego **dobra droga daje o 25% do 30% oszczędności. W pokryciu kosztów gospodarki drogowej bierze udział państwo i samorządy różnych stopni. W Polsce drogi, w zależności od ich znaczenia, są podzielone na cztery kategorje,** a mianowicie: drogi państwowe, wojewódzkie, powiatowe oraz gminne, mające przeważnie charakter lokalny. Z 58.000 klm. dróg bitych posiadamy 14.000 klm. dróg państwowych, 10.500 dróg wojewódzkich, 21.000 klm. dróg powiatowych i 12.500 klm. dróg gminnych. Ilość dróg gruntowych wynosi w Polsce około 300.000 klm., z czego przeszło 250.000 klm. przypada na drogi gminne.

W czasie dobrej konjunktury ilość samochodów w Polsce wzrastała stale i można było się spodziewać, że motoryzacja kraju będzie się w dalszym ciągu pomyślnie rozwijała. Powstaje więc myśl uniezależnienia gospodarki na drogach państwowych i zwolnienia budżetu państwa od wydatku na te drogi, przy oparciu gospodarki na opodatkowaniu pojazdów mechanicznych. W tym celu został stworzony Fundusz Drogowy, ale **wpływy ztytułu opłat od samochodów okazały się znacznie mniejsze od preliminowanych,** gdyż opłaty od samochodów na rzecz Funduszu Drogowego okazały się zbyt wysokie i spowodowały nawet częściowe zatrzymanie rozwoju motoryzacji. Wobec tego ustawa o Funduszu Drogowym została znowelizowana i opłaty zmniejszono, wprowadzając na to miejsce nowe opłaty od paliwa, jako uznane za **mniej uciążliwe.**

Rok 1934/35 był w gospodarce drogowej rokiem przełomu, gdyż nietylko zahamował dewastację dróg państwowych, **lecz również stał się przełomowym w budowie ulepszonych nawierzchni i budowie nowych dróg.** Wyraziło się to w cyfrach sum, które zostały przeznaczone do dyspozycji Funduszu Drogowego, a które wynoszą 71 miljonów złotych. Na sumę tę złożyło się 17 miljonów zł. z opłat od samochodów i benzyny, 6 miljonów zł. jako dotacja skarbu oraz 16 miljonów zł. przeznaczonych na drogi państwowe z Funduszu Pracy i t. p.

Aktualja radjowe

RADJOSTACJA KRAKOWSKA ZMIENIŁA FALĘ

W Związku z rozpoczęciem przez rozgłośnię toruńską pracy — radjostacja krakowska zmieniła dnia 10 bm. we środę swą dotychczasową falę, przechodząc na 1022 Kc, czyli na falę 293,5 m. — Nowa ta fala niezostała wprawdzie przyznana Krakowowi przez Międzynarodową Konferencję Radjofoniczną ale Kraków zajął ją ponieważ miejsce to było wolne w eterze okupowane tylko przez drobną niesłyszalną u nas stację hiszpańską.

Przejście na nową fale 293,5 m. usunęło ważną przeszkodę w odbiorze Krakowa, mianowicie stację genueńską, która pracowała na dawnej fali krakowskiej. Obecnie Kraków znajduje się pomiędzy stacją Manchester (50 KW), co nie powinno jednak wpływać szkodliwie na odbiór audycji w Krakowie.

Istotnie pierwsze próby okazały, że warunki odbioru w Krakowie nie doznały wcale pogorszenia.

LOKALNY PROGRAM TORUNIA

Stacja Polskiego Radja w Toruniu pomyślana była jako przekaźnikowa, już jednak od początku jej działalności umożliwiono tej stacji nadawanie własnego, lokalnego programu. Program ten oczywiście nie będzie ograniczał się do spraw samego Torunia, ale przedewszystkiem będzie wyrazicicielem wielkich wartości cywilizacyjnych wszystkich miast pomorskich, szczególnie tych, które zdobędą się na wysiłek iby odrębność swą zaakcentować w sposób artystyczny i radjofoniczny. Wielką role w procesie skupienia całego Pomorza wokół stacji toruńskiej odegrają zapewne reportaże które będą odźwierciadlać życie sportowe i ważniejsze wydarzenia poszczególnych miast tej dzielnicy.

Narazie został ustalony program lokalny Torunia do końca sezonu zimowego. Jest on realizowany etapami. Od 1 stycznia r. b. nadaje Toruń już stale wiadomości sportowe, informacje o życiu artystycznem i kulturalnem Pomorza, oraz ważne dla nowych słuchaczy skrzynki programową i techniczną. Od połowy stycznia pójdą w świat z rozgłośni toruńskiej wiadomości rolnicze, pogadanki rolnicze, odczyty, recytacje prozy i poezji, feljetony literackie i fragmentu teatralne. Ulubione wśród słuchaczy „koncerty życzeń“ i retransmisje ze stacyj zagranicznych uzupełnią tymczasowy program nowej rozgłośni.

Jeśli chodzi o audycje radjowe z Torunia na całą Polskę to tu obowiązywać będą te same zasady, jakie Polskie Radjo stosuje wobec innych stacyj regjonalnych. Każda dobra, wartościowa, interesująca całą Polskę a przedewszystkiem radjofoniczna audycja, będzie przyjęta do transmisji na wszystkie stacje. Z pewnością będą to ciekawe audycje muzyczne, a zwłaszcza chóralne, mające taką dobrą tradycję na Pomorzu, odczyty o miastach i miasteczkach pomorskich oraz transmisje z kościołów.

Radjotelegramy:

Polska — Buenos Aires — Rio de Janeiro

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra“, z dniem 1 lutego b. r. zostanie uruchomione bezpośrednie połączenie radjotelegraficzne pomiędzy Polską a Buenos Aires i Rio de Janeiro.

Komunikacja ta będzie się odbywała głównie zapomocą stacyj krótkofalowych, dostarczonych przez Państwowe Zakłady Radjo i Teletechniczne, co stanowi duży sukces tej najmłodszej gałęzi naszego przemysłu.

JERZY MARJUSZ TAYLOR

59

Na Czerwonej Przełęczy

— Oblicze Madonny — pomyślała mimowoli Irena, przypominając sobie jednocześnie, że przecież widziała tę twarz w fantastycznej oprawie starej bizantyjskiej ramy, i postanowiła rozwiązać tę zagadkę.

A czasnowłosa piękność zauważyła nagle, że jest obserwowana, i wyprostowała swą gibką postać takim ruchem, jakby miała zamiar rzucić się do ucieczki. Irena jednak, śmiejąc się w duchu z takiej płochliwości, postanowiła temu przeszkodzić.

— Dzień dobry odezwała się swobodnie. — Nosiła pani zapewne obiad bratu. Doktór Netreba jest jeszcze w swem podziemnem laboratorjum, prawda? Powinnaby pani wpłynąć na niego, aby nie przebywał tam zbyt długo.

Smagłolica dziewczyna spoglądała na nią swemi wielkiemi, smutnemi oczami, marszcząc brwi, które utworzyły jednolity łuk, czarny, jak pióro kruka. Nadawało to jej egzotycznej urodzie wyraz szczególnej surowości, a Irena zrozumiała nagle, że ma przed sobą istotę, która dużo zapewne wycierpiała, i pomimo swej młodości musiała przeżyć wiele. Dziewczyna zastanawiała się widocznie, co ma powiedzieć, a gdy wreszcie przemówiła, samo brzmienie jej głosu ujęło Irenę i usposobiło życzliwie.

Był to ciepły, głęboki alt.

— Tak, proszę pani — rzekła, rozchmurzając czoło. — Doktór Netreba jest tam jeszcze. Musi, bo dziś przecież będą znów wynosić srebro i...

Urwała, zagryzając wargi, jakby w lęku, że powiedziała coś, czego nie powinna była powiedzieć, i podeszła nagle do Ireny, stąpając cicho jak duch, bosemi stopami po miękkiej murawie.

— Panią przysłano z Warszawy — szepnęła, podając jej swą małą, opaloną, szorstką dłoń cyganki — Ja wiem wszystko. Pani ma śledzić, co robi doktór Netreba. Och — tu głos jej załamał się błagalnie — proszę wracać coprędzej do siebie do Warszawy. Tu grozi pani wielkie niebezpieczeństwo. Doktór Netreba chce panią...

Urwała, równie nieoczekiwanie jak zaczęła i dziko rozglądając się dokoła szeroko rozwartemi oczami, pierzchnęła sarnim skokiem w stronę schroniska, a Irena pozostała, gubiąc się w domysłach. Poszła wreszcie wślad za dziewczyną, zdążywszy zauważyć, że urodziwa Marusia zniknęła po drodze, kryjąc się zapewne gdzieś w zaroślach. Oddaliwszy się już dość znacznie od przepaści, usłyszała dobrze znany, głuchy łoskot podziemny. Pomyślała wówczas, że Marusia musiała się lękać tego głosu. Może, jako dobrze obeznana z miejscem, zauważyła, lub dosłyszała jakieś oznaki czy szmery, które poprzedzały go zazwyczaj, i dlatego uciekła tak szybko. To wszystko jednak nie tłumaczyło bynajmniej zagadkowych słów Marusi o srebrze i o nieznanych, a zapewne niedobrych zamiarach doktora Netreby w stosunku do niej.

Tę noc Irena spędziła najfatalniej, nasłuchując wciąż czy jakiś szmer podejrzany nie potwierdzi ostrzeżenia siostry doktora Netreby. Wszędzie jednak panowała zupełna cisza. Znikąd nie doleciał żaden szelest kroków ludzi nieznanych. Tylko, jak zwykle, hukały w lesie puszczyki i mniejsze od nich sowy włochate odzywały się żałośnie głosem podobnym do skomlenia małych szczeniąt, jakby skarżąc się, że one jedne wśród ptactwa Czerwonej Przełęczy nie mają dość opieki i żeru.

Po tem zdarzeniu pobiegł znów szereg zwykłych szarych dni. Irena, zajęta pracą, przestała myśleć o srebrze, nie mogła natomiast zapomnieć o przejmujących oczach czarnowłosej dziewczyny. A Marusia tymczasem najwidoczniej unikała spotkania ze swą nową znajomą. Irena, pomimo najszczerszych chęci nie spotkała jej ani nazajutrz, ani żadnego z dni następnych. Błądząc po całym rezerwacie, umyślnie w sąsiedztwie jaru, nie zobaczyła już ani razu szarzejącej na tle zieleni, wypłowiałej sukienki. A przecież o tę sukienkę Irenie chodziło najwięcej. Ona to właśnie wzbudziła w jej sercu litość dla biednej dziewczyny i ona to zmusiła ją do zaryzykowania w tej sprawie rozmowy z doktorem Netrebą.

Sposobność do tej rozmowy nadarzyła się, gdy Irena otrzymała nowy list od profesora Ważyńskiego, który Petro wierny danemu słowu, przyniósł jej wczesnym rankiem wprost do okna i uciekł, nie czekając na burę.

Doktór Netreba nigdy nie pytał, jaką drogą dostają się do jej rąk te listy. Ale stosunek jego do tej korespondencji nie był przyjazny.

(D. c. n.).

Legenda o srebrnej trumnie w murach kościoła Św. Jana

Przed kilku dniami donosiliśmy o pewnym urzędniku państwowym i jego przyjacielu, którzy poszukiwali skarbów wpierw na górze Trzykrzyskiej, a następnie na terenie majątku Uszelewo, gdzie miał być zakopany miljonowy skarb rosyjskiej księżny.

Obecnie również notujemy podobny wypadek. Tym razem jednak, chodzi nie o skarby książęce, lecz o srebrną trumnę, która rzekomo przechowywana była w murach kościoła Św. Jana.

Legenda o srebrnej trumnie była bardzo popularna w Wilnie za okupacji niemieckiej. Opowiadano, iż w murach kościoła Św. Jana przechowywana jest trumna bardzo znacznej wartości, którą oddawna naprożno poszukiwano.

Zdawało się, że po upływie tylu lat, legenda została zapomniana. Znaleźli się jednak tacy którzy postanowili spróbować szczęścia — poszukać skarbu.

Rolę poszukiwaczy odegrali dwaj monterzy, którzy zbiegiem okoliczności otrzymali dostęp do zakątka murów kościoła Św. Jana.

W murach tych od strony ul. Zamkowej, w suterenie mieściła się sodalicja Św. Klawera. Ostatnio sodalicja ta przeniosła się do innego lokalu i proboszcz kościoła zaangażował monterów celem naprawienia instalacji elektrycznej. Otóż ci dwaj monterzy przypomnieli sobie o legendzie ze srebrną trumną i postanowili zbadać jej prawdziwość. W tym celu, korzystając ze swego dostępu do lokalu sodalicji, porobili w wielu miejscach w murze ogromne dziury. Zbyteczne jest dodawać, że żadnej trumny nie odnaleźli.

Gdy Zarząd kościoła dowiedział się o tych praktykach, zmusił amatorów srebra do przerwania poszukiwań. (C)

—o||o—

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 30 stycznia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg)

Żyto I standart 700 g/l	14.50	15.—
„ II „ 670 „	13.00	13.25
Pszenica I „ 745 „	18.—	18.50
„ II „ 720 „	16.75	17.75
Owies I „ 490 „	13.75	14.25
„ II „ 470 „	12.50	13.—
Jęczmień I „ 655 „ (kasz.)	16.75	17.25
„ II „ 625 „ „	15.25	16.—
Gryka I „ 630 „	14.00	14.50
„ II „ 600 „	13.50	14.00
Mąka pszenna gatunek I—C	29.—	30.—
„ „ „ II—E	25.50	26.—
„ „ „ II—G	21.50	22.—
„ „ „ III—A	18.—	19.—
„ „ „ III—B	12.50	13.—
„ żytnia do 55%	23.50	24.—
„ „ do 65%	19.50	20.50
„ „ sitkowa	16.—	16.50
„ „ razowa	16.—	16.50
„ „ do 82% (typ wojsk.)	17.50	18.—
Otręby żytnie przem. standart	7.50	8.—
„ pszenne miałkie przem. st.	10.—	10.50
Siano	7.—	7.50
Słoma	4.—	4.50
Siemię lniane b. 90% f-co st. załad.	45.50	46.50
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10	2340.—	2380.—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1820.—	1860.—
„ Miory sk. 216.50	1600.—	1640.—
„ Traby za 1000 kg.	1820.—	1860.—
„ Horodziej	1950.—	1990.—
Kądziel Horodz. b. I sk. 216.50	1640.—	1680.—
„ maszynowa Nr. 16.	1540.—	1580.—
Targaniec gat. I	1250.—	1290.—

Morze to — płuca narodu



Efektowny skok

Wybory do Wileńskiego Wydziału Wojewódzkiego i Komisji

Wczoraj podaliśmy sprawozdanie z odbytego posiedzenia Rady Wojewódzkiej, na którem również dokonano wyborów do Wileńskiego Wydziału Wojewódzkiego, Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorjalnego, Wojewódzkiej Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej, Państwowej Rady Samorządowej, Rady Powszechnego Zakł. Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie, Wojewódzkiej Komisji Rozpoznawczej, Rady Wodnej i Komisji Oświaty Pozaszkolnej. Skład Wydziału oraz poszczególnych Komisyj składa się z następujących członków:

WILEŃSKI WYDZIAŁ WOJEWÓDZKI

Członkowie: Mec. Wincenty **Łuczyński** z Wilna, Zygmunt **Ruszczyc** z Wilna, Jan **Węckowicz** z pow. wileńsko-trockiego.

Zastępcy: Eugenjusz **Królikowski** z pow. wil.-trockiego, Antoni **Łokuciewski** z pow. oszmiańskiego, Juljan **Drozd** z pow. wil.-trockiego.

ZWIĄZEK REWIZYJNY SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

Członek: Senator Witold **Abramowicz.**

Zastępca: Poseł Adfred **Birkenmayer.**

WOJEWÓDZKA KOMISJA OSZCZĘDNOŚCIOWO - ODDŁUŻENIOWA

Członkowie: Wiceprezydent Adam **Piłsudski** z Wilna. Wiceprokurator Jan **Radwański** z Wilna.

PAŃSTWOWA RADA SAMORZĄDOWA

Członek: Prezydent Dr. Wiktor **Maleszewski** z Wilna.

Zastępca: Inż. Józef **Łastowski** z Wilna.

RADA POWSZECHNA ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Członek: Tomasz **Zan** z powiatu święciańskiego.

WOJEWÓDZKA KOMISJA ROZPOZNAWCZA

Członek: Poseł Bronisław **Wędziagolski** z pow. wil.-trockiego.

WOJEWÓDZKA RADA WODNA

Członek: Marjan **Kwinto** z pow. brasławskiego.

WOJEWÓDZKA KOMISJA OŚWIATY POZASZKOLNEJ

Członkowie: Wacław **Bac-Krzyżanowski** z pow. mołodeczańskiego, Antoni **Łokuciewski** z pow. oszmiańskiego, Stanisław **Kłosowski** z pow. wilejskiego.

WOJEWÓDZKA KOMISJA ZDROWIA PUBLICZNEGO I OPIEKI SPOŁECZNEJ

Członkowie: Piotr **Józefowicz** z pow. dziśnieńskiego, Antoni **Łokuciewski** z pow. oszmiańskiego, Tomasz **Zan** z pow. święciańskiego.

Dzielna lotniczka



Przed kilku dniami znana lotniczka Amelia Earhart poraz pierwszy w dziejach lotnictwa przeleciała Ocean Spokojny. Lotniczka, która nieraz przelatywała przez Ocean Atlantycki, wystartowała w Honolulu i leciała w kierunku Oacland (Kalifornja). Tłumnie zgromadzona publiczność zgotowała jej entuzjastyczne spotkanie.

Na zdjęciu — lotniczka bezpośrednio po wylądowaniu na lotnisku Oacland.

KRONIKA

Czwartek 31 Styczeń

Dziś: Piotra Nolasko

Jutro: Ignacego i Brygidy

Wschód słońca — godz. 7 m. 16

Zachód słońca — godz. 3 m. 51

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 30/I — 1935 roku.

Ciśnienie 752
Temp. najn. — 3
Temp. najw. — 1
Temp. średnia — 1
Opad 1,6
Wiatr płd. - zach.
Tend. barom. zniżkowa
Uwagi: pochmurno

Przepowiednia pogody według PIM-a.

Możliwe opady, zwłaszcza w dzielnicach północnych.

W górach i na wschodzie umiarkowany mróz, pozatem w ciągu dnia lekki.

Umiarkowane i porywiste wiatry z kierunków zachodnich. Miejscami zawieje.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki Rostkowskiego — Kalwaryjska 4; Wysockiego — Wielka 20; Frumkina — Niemiecka 25; Augustowskiego — Stefańska róg Kijowskiej.

MIEJSKA

— GRYPA. Na terenie Wilna notowana jest obecnie wzmożona ilość wypadków zasłabnięć na grypę. W aptekach stwierdzono nagły wzrost zapotrzebowania na pewne lekarstwa: na aspirynę i salipirynę i t. p. Niewątpliwie jednak, najwięcej „antygrypowych" środków sprzedaje monopol spirytusowy.

— RADZIECKA KOMISJA FINANSOWO-BUDŻETOWA rozpocznie w przyszłym tygodniu prace nad projektem nowego budżetu miasta. Prace nad skonstruowaniem budżetu zakończone zostaną przez magistrat jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Nowy preliminarz budżetowy będzie mniejszy od budżetu bieżącego. Władze miejskie spodziewają się, że już w połowie marca budżet zostanie uchwalony przez Radę Miejską i wejdzie w życie bez opóźnień.

GOSPODARCZA

— DEKLARACJE PODATKOWE. Dzisiaj upływa termin składania do wydziału podatkowego odpowiedzi na rozesłane do właścicieli dom. deklaracje podatkowe. Na podstawie zebranych tą drogą materjałów nastąpi wymiar podatków komunalnych na r. 1935. Niewypełnienie w terminie deklaracji pociąga za sobą dotkliwe kary.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt p. prof. Józefa Wierzyńskiego w ZPOK.** Dziś (czwartek) p. prof. Józef Wierzyński wygłosi odczyt p. t. „Piękno a życie codzienne" w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (Jagiellońska Nr. 3-5 m. 3) o godz. 7-ej wieczorem punktualnie.

Wszystkie członkinie są proszone o przybycie.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU KOBIET odbyło się przy znacznej frekwencji. Zebranie zagaiła prezeska p. Epsztejn, poczem na przewodnicz. wybrano p. Gerzon, na sekretarkę zaś p. Klaczko-Szerman. Sprawozdanie za ostatnie 3 lata działalności stowarzyszenia złożyła p. Komisarowa. Związek postawił sobie za cel produktywizację i usamodzielnienie kobiety. W tym celu założył szereg kursów zawodowych (krawieckich, bieliźniarskich, gorseciarskich i kapeluszniczych). Ostatnio powstała przy Związku szkoła gospodarstwa domowego, w której uczenice pobierają naukę gospodarstwa kuchennego, szycia, księgowości, higjeny i t. d. Uczęszcza do niej przeszło 200 uczenic, w tem wiele z powszechnych szkół. W ciągu ostatnich 3 lat ukończyło szkołę 185 uczennic. Przy związku istnieje też poradnia dla abiturjentek.

Związek prowadzi też szeroko rozgałęzioną akcję ochrony kobiet i dziecka. Ze sprawozdania p. aZjdsznur wynika, że ze żłobka przy Związku korzysta dziennie 35 dzieci z najbiedniejszych warstw żydowskich. Związek prowadzi też działalność kulturalno-oświatową. Po dyskusji dokonano wyboru do władz stowarzyszenia. (m)

RÓŻNE

— **Wilno liczy obecnie 21120 abonentów elektrycznych.** W ciągu ostatniego roku liczba abonentów wzrosła o blisko 1000. Jest to zwyżka bardzo poważna.

— **Ubezpieczalnia społeczna energicznie upomni się o zaległości.** Ubezpieczalnia Społeczna zamierza, jak się dowiadujemy, zintensyfikować ściąganie zaległych należności.

W pierwszych dniach lutego mają być delegowani specjalni urzędnicy do ściągania zaległości.

ZABAWY

— **Bal Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów oraz Aplikantów sądowych** odbędzie się w dniu 1 lutego 1935 roku w salonach Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie przy ulicy Mickiewicza Nr. 32.

Początek o godzinie 22-ej.

Zaproszenia można otrzymać u członków Zrzeszenia.

— **Najwspanialszym Balem Tegorocznego Karnawału** będzie niewątpliwie Bal Związku Oficerów Rezerwy w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego, ul. Mickiewicza 13 w sobotę dnia 2 lutego 1935 r.

Wspaniałe dekoracje salonów W. Makojnika. Cztery pierwszorzędne orkiestry. Niespodzianki dla pań.

RADJO

WILNO

CZWARTEK, dnia 31 stycznia 1935 r.

6.45: Pieśń; 6.48: Muzyka; 6.52: Gimnastyka; 7.07: Muzyka; 7.15: Dziennik poranny; 7.25: Muzyka; 7.35: Chwilka pań domu; 7.40: Program dzienny; 7.50: Koncert reklamowy; 7.55: Giełda rolnicza; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Kom. met.; 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Audycja dla dzieci; 12.30: 12-ty koncert szkolny z Filharmonji; 13.00: Dziennik południowy; 13.05: Z rynku pracy: 13.10: Dalszy ciąg poranku szkolnego; 15.30: Wiadomości o eksporcie; 15.35: Odcinek powieściowy; 15.45: Marsze wojskowe polskie; 16.45: Lekcja języka francuskiego; 17.00: Rozstrzygnięcie konkursu dramatycznego na scenarjusz słuchowiskowy, oraz słuchowisko p. t. „Most kłamstwa"; 17.50: Pogadanka aktualna; 18.05: Litewski odczyt ekonomiczny; 18.15: Hymny narodowe; 18.45: „Co czytać"?. 19.00: Koncert chóru „Harfa"; 19.20: Pogadanka aktualna; 19.30: Kwadrans lekkiej piosenki; 19.45: Program na piątek: 19.50: Wiadomości sportowe: 20.05: Muzyka lekka; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: „Jak pracujemy w Polsce"; 21.00 Koncert popularny; 21.45: „Separatyzm dzielnicowy Wielkopolski": 22.00: Audycja poetycka „Prezentujemy Młodą Polskę"; 22.30: Muzyka taneczna z danc. „Oaza"; 22.45: Koncert reklamowy; 23.00: Kom. met. 23.05: D. c. muzyki tanecznej.

Najskuteczniejsza propaganda spółdzielczości

Pomarańcze w handlu po zł. 1.60

Jak się dowiadujemy, przybył do Wilna nowy transport pomarańcz hiszpańskich sprowadzony przez wileńskich owocarzy - hurtowników. Pomarańcze te będą sprzedawane we wszystkich owocarniach i sklepach spożywczych. Cena ich jednak ze względu na „wyższy gatunek" będzie, jak się dowiadujemy nieco wyższa. Prawdopodobnie wyniesie około 1.60 zł. za kg.

Wczoraj *spółdzielnie sprzedawały pomarańcze po 1.30 zł.* za kg. Oczywiście, mógł to być niższy gatunek pomarańcz od tych, które ukażą się dzisiaj w owocarniach. Nie ulega jednak również wątpliwości, że kalkulacja ceny sprzedażnej w spółdzielniach była również... nieco inna, niż pp. hurtowników i detalistów - owocarzy.

Na marginesie „historji pomarańczowej" warto zanotować następujące zjawisko:

Do spółdzielni, sprzedających wczoraj pomarańcze po 1.30 zł. za kg. zwracali się sklepikarze z propozycją nabycia pomarańcz w większej ilości po cenie znacznie wyższej, niż 1.30 zł. Poco im te pomarańcze były potrzebne? Oczywiście do dalszej odsprzedaży. Spółdzielniane pomarańcze awansowały do „wyższego gatunku".

Konsument nie bardzo się pozna na gatunkach pomarańcz. Możliwości wyzyskania tej jego niekompetencji istnieją. Niezbędna jest ścisła kontrola cen przez czynniki kompetentne.

NAPAD RABUNKOWY

na woźnego firmy handlowej

W środę po południu oBrysalski, woźny firmy handlowej „Len" mieszczącej się przy ul. Sadowej 4, zameldował policji, że o godz. 16, gdy opuszczał biuro, aby odnieść na pocztę pieniądze, napadło na niego trzech osobników w klatce schodowej, którzy zaknebIowali mu chustką usta i zrabowali 5.000 zł., poczem zbiegli.

Borysalski miał przy sobie jeszcze list wartościowy na sumę zł. 3.500, którego mu bandyci nie zrabowali.

Policja wszczęła natychmiast dochodzenie, które toczy się pod kierownictwem wiceprokuratora sądu okręgowego.

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, w czwartek dnia 31 stycznia o godz. 8 wiecz. po raz drugi barwna i o głębokiej treści sztuka w 5-ciu obrazach z prologiem i epilogiem „Opowieść zimowa" Karola Dickensa.

W piątek dnia 1 lutego o godz. 8 wiecz. „Rozkoszna dziewczyna".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występ J. Kulczyckiej. „Madame Pompadour" po cenach propagandowych.** Dziś ukaże się poraz ostatni piękna, stylowa op. Falla „Madame Pompadour". W roli tytułowej wystąpi J. Kulczycka.

— **JUBILEUSZ M. TATRZAŃSKIEGO w „Lutni". Wielkie zainteresowanie wywołało przedstawienie jutrzejsze op. Abrahama „Wiktorja i jej huzar", które się odbędzie na Jubileusz 25-letniej pracy scenicznej zasłużonego artysty i reżysera Michała Tatrzańskiego. W wykonaniu tej melodyjnej i ogólnie lubianej operetki bierze udział cały zespół Teatru z J. Kulczycką na czele. W przedstawieniu Jubileuszowem udział weźmie K. Wyrwicz - Wichrowski, który wczoraj przybył z Krakowa. Pozostałe bilety nabywać można w kasie „Lutni" codziennie 11—9 wiecz.**

— **Święto tańca w sali Konserwatorium.** W dniu 3 lutego odbędzie się wielki wieczór choreografji w wykonaniu laureatów 1go konkursu międzynarodowego w Warszawie Ruth Sorol Abramowicz (nagroda p. Prezydenta R. P.) i Georga Greke (złoty medal).

Bilety do nabycia w szkl. muz. „Filharmonja", Wielka 8.

— **„Magja — w Oszmianie"!** W poniedziałek dnia 4 lutego zespół teatru Miejskiego z jubilatem Leonem Wołłejką i dyr. M. Szpakiewiczem na czele wyjeżdża do Oszmiany, gdzie wieczorem odegra znakomitą komedję G. K. Chestertona „Magja", w obsadzie premjerowej.

Podsłuchane przy „czarnej"

— Jak się pani bawi, pani oZsiu w bieżącym karnawale?

— Ach, mam dosyć już tych „bridżów" i „czarnych kaw", co to niby coś, a właściwie nic. Na pytanie pana będę mogła odpowiedzieć dopiero za kilka dni. Bo czy było dotychczas coś naprawdę oryginalnego?

Myślę, że prawdziwą beztroskę, przepych muzyki i strojeń, będziemy mieli dopiero na BALU PRASY. Tam zobaczymy, jak Wilno umie się bawić.

— Słyszałem, że Komitet Organizacyjny przygotowuje cały szereg niespodzianek, trzymanych narazie w tajemnicy. Mówiono mi również, że firmy Moczulak i Weler ofiarowały wspaniałe kwiaty do uświetnienia zabawy. Podobno w ogromnej ilości. Więc cała sala w kwiatach. Czy może być coś milszego?

— Oczywiście idzie pani?

— To się rozumie samo przez się. A pan?

— Naturalnie. Skoro pani tam będzie.

— Pochlebca z pana. Ale poza mną będzie pan miał możność usłyszenia najwybitniejszych naszych artystów i podziwiania doskonałych dekoracyj Makojnika. Tani bufet to także dzsiaj coś znaczy...

— Jednem słowem spotykamy się w sobotę w salonach Izby Przemysłowo - Handlowej, ul. Mickiewicza Nr. 32.

— Już dzisiaj pozwalam sobie prosić panią do pierwszego tanga.

Nowości wydawnicze

— **Wacław Gąsiorowski. Ach — te „Mamy" w Ameryce!**

„Komu to tu po świecie wędrować. Jak to było na początku. Polskie miljony za oceanem. Krzyżowe boje i ajryszskie psiawiary. Klątwa i błogosławieństwo Ghetta. Kiedy potęga gromady nie jest frazesem. Na pazury z własnym mrokiem i obcem światłem. Anglosasy polskiej rasy. Nie święci garnki lepią. Racja fizyka z jednego guzika. Mydlana banieczka i złota beczka. Polityka to nie klajster. Gorzkie żale przemijające. Klituś - Bajduś".

Oto tytuły rozdziałów książki o współczesnych rodakach naszych za Oceanem.

Gdy przed trzema laty ukazała się pierwsza książka Wacława Gąsiorowskiego o Ameryce p. t. „Nowa Kolchida", wywołała ogromne zainteresowanie i została polecona do bibljotek szkolnych przez Ministerstwo WR. i OP. Była to jednak książka o Ameryce współczesnej, wogóle. Obecna książka poświęcona jest wyłącznie Polakom w Ameryce.

Po krótkiem omówieniu przyczyn emigracji Polaków do Ameryki od czasów najdawniejszych do chwili obecnej. Gąsiorowski daje pełny obraz co Polacy w najcięższym trudzie zdobyli w ciągu kilkudziesięciu lat ostatnich dla siebie oraz dla starej i nowej Ojczyzny, jak się potrafili organizować i rządzić, jaką potęgę twórczej energji okazali ci, którzy w starym kraju nie byli brani przez nikogo w jakąkolwiek rachubę. Niezmiernie interesująco pisze Gąsiorowski o udziale Polonji amerykańskiej w wojnie światowej i w odbudowie niepodległej Polski. Są tam fakty i cyfry, o których mało kto wie, a zasługujące na to, byśmy wszyscy o nich wiedzieli i pamiętali. Są też uwagi o naszych niedawnych i obecnych sposobach odnoszenia się do tej zaoceanicznej Polski, uwagi godne uznania i zastanowienia.

Tysiące przykładów tej niesłychanej tężyzny polskiej znajdzie czytelnik w omawianej książce, którą świetny znawca Ameryki, W. Gąsiorowski, napisał nietylko na świadectwo prawdzie, lecz i na przykład dla ludu w Starym Kraju. Oto jakimi się stali twoi bracia za oceanem" a ty śpisz Starokrajska Furajo"!

— WOJCIECH NATANSON. CHWYTY i ZACHWYTY. KRAKÓW 1934 S. A. KRZYŻANOWSKI. Wnikliwe i inteligentnie ujęte krytyki, przeważnie teatralne, z całej Polski, znajdujemy tam i o Wilnie miłą wzmiankę w rozdziale pod tyt. „Teatr potrójnie wyróżniony" (wileński, za Zygmunta Augusta Wyspiańskiego), gruntowne studja nad francuskim teatrem, subtelne rozstrząsania nad sztukami p. Jasnorzewskiej, bardzo trafne uwagi o kinie, i kilka krytyk literackich, świadczących o przemyśleniu tematów.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis